Nr. 143. We Lwowie, — Środa dnia 15. Czerwca 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem
w dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granica kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Czy przeżyły się nasze Towarzystwa rolnicze?

Lwów, d. 14. czerwca.

W najnowszym numerze czasopisma *Rolnik*, organu urzędowego tutejszego Towarzystwa gospodarczego, znajdujemy aż dwa artykuły, narzekające na upadek zainteresowania się członków sprawami Towarzystwa, i na wynikające ztąd osłabienie ruchu i życia w łonie całej instytucyi.

W pierwszym z tych artykułów podaje p. Adolf Wiesiołowski, przewodniczący lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego myśl lokalizowania oddziałów, czyli rozdrabniania zbyt rozległe tereny obejmujących oddziałów w jednopowiatowe, ażeby ożywić i skuteczniejszą uczynić ich działalność — zwłaszcza wobec rozpoczynającej się właśnie doniosłej akcyi w kierunku podniesienia hodowli bydła.

W drugim artykule, redakcyjnym, zatytułowanym: „Wspomnienie z dawnych czasów", wprost przyznano upadek ruchu w łonie Towarzystwa gospodarczego, zobojętnienie ogółu członków dla jego spraw, i przytoczone są w pełnej osnowie dokumenta, odnoszące się do przyjęcia w roku 1811 w grono „Naczelnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie" księcia Aleksandra Sapiehy — dokumenta, zredagowane w tak uroczystym tonie, jak gdyby uchwała „zgromadzenia generalnego", orzekająca przyjęcie ks. Aleksandra Sapiehy w grono Towarzystwa, rodowi Sapiehów jakiegoś nowego i szczególnego blasku nadawała. Dokumenta te mają przypominać teraźniejszym członkom Towarzystwa gospodarczego, który o nie tyle dbają, co o śnieg zeszłoroczny, czem były dawniej Towarzystwa rolnicze w opinii ziemiaństwa naszego: jak wysoko ceniono zaszczyt należenia do ich grona, i jak poważnie traktowano ich zadania!

Pisze mianowicie redakcya *Rolnika* (nr. 24. z 11. czerwca b. r.):

„Niezliczone Towarzystwa, powstające i wkrótce znikające bez śladu, tworzone często w celach niewłaściwych albo bardzo problematycznej użyteczności, składające się z członków związanych nie szczerem przekonaniem o ważności zadań mających się rozwiązać, ważności celów mających się dopiąć, ale zwykle niewolniczych przyzwyczajeniem, wyciągniętem przez kogoś, któremu nie [illegible] nie mogli odmówić — jest zdaje się powodem, że należenie do wszelkich, nawet najpoważniejsze cele mających Towarzystw, nie ma obecnie tego co dawniej znaczenia.

„Członkowie lekceważą przyjęte na siebie z niechęcią obowiązki i zamiast tego następstwem bywa, że u ludzi, mających nawet najlepsze chęci, wyrabia się pewne lekceważenie Towarzystw w ogóle, a dalej, co jeszcze smutniejsze i w skutkach szkodliwsze, że Towarzystwa nawet z pięknemi przeszłościami, które [illegible] stają się wskutek obojętności najbliżej nawet interesowanych i niepełnienia obowiązków przez członków Towarzystwa, coraz bezsilniejszemi, coraz mniej znaczącemi.

„Do takich Towarzystw należeć może niestety nasze lwowskie Towarzystwo gospodarskie, które miało swoje świetne czasy i do którego należenie było zaszczytem bynajmniej nie lekceważonym. Był czas, że Towarzystwo gospodarskie galicyjskie było jedynem rzeczywiście czynnem polskiem Towarzystwem i gromadziło najwybitniejsze siły naszego [illegible] było szkołą życia publicznego i szkołą dobrą, bo gdy potrzeba było zasiadać w sejmie i parlamencie, znajdywali się między członkami Komitetu Towarzystwa gospodarskiego ludzie, którzy do tego przygotowani byli, stanowiska, będąc jako sumienni referenci różnych spraw gospodarczych opracowanych w Komitecie, przedkładanych następnie rządowi ze skutkiem szym, jaki się wtedy dał osiągnąć.

„W ostatnich dziesiątkach lat zmieniły się nasze stosunki polityczne. Mamy własny sejm, własne urzędy autonomiczne itd., ale przez to znaczenie Towarzystwa gospodarskiego nie zmalało, ale owszem jeszcze wybitniej się zarysowało. Jak przedtem, tak i obecnie ministerstwa znoszą się w wielu sprawach zarówno cały kraj obchodzących, z Komitetem Towarzystwa, sejmowi i wydziałowi tegoż Towarzystwa gospodarskiego może być pomocnem w rozpoczynaniu lub przeprowadzaniu jakiejś pożytecznej sprawy. Tak samo byłoby zawsze; gdyby Towarzystwo starało się utrzymać na stanowisku poczesnem, jakie mu się należy w Galicyi, w kraju niewątpliwie rolniczym. Błądzą też bardzo ci, którzy twierdzą, że Towarzystwa gospodarskie się przeżyły, a szczególnie u nas; gdyby Towarzystwo gospodarskie miało dawniej cele nietylko ekonomiczne, ale i patryotyczne i to było jego siłą przyciągającą. Jestto tylko wymawianie się od szeregu pracujących. Nie stanęliśmy jeszcze na takiem stanowisku, żebyśmy cele ekonomiczne od patryotycznych oddzielali".

Krakowskie Towarzystwo rolnicze ma też do walczenia z taką samą obojętnością członków jak i lwowskie. Jest to objaw, który ze wszech miar zasługuje na to, ażeby nad nim zastanowić się głębiej. Jeżeli bowiem skutek zobojętnienie członków dla zadań Towarzystw rolniczych, miałoby się stać rzeczywiście chorobą chroniczną tych instytucyj, które mają za sobą przeszłość świetną i pełną zasług dla kraju, a które i teraz jeszcze mają do spełnienia doniosłe zadania ekonomiczne i obywatelskie — upadek ich, który w takim razie musiałby nastąpić prędzej lub później, byłby stratą niepowetowaną, nietylko dla wielkiej własności ziemskiej, ale i dla społeczeństwa całego.

Nie chcemy przypuszczać, ażeby kiedykolwiek miało dojść do tej ostateczności! *Rozumiemy bowiem, gdy polskie Towarzystwo rolnicze zakończy żywot na mocy dekretu moskiewskiego gubernatora — ale ażeby miało je zabijać zobojętnienie ziemiaństwa polskiego dla jego celów i zadań — tego nie spodziewamy się nigdy.*

I jakiż zresztą może być powód tego zobojętnienia? Czy na prawdę Towarz. gospodarcze przeżyły się?

Różne przytaczane bywają powody owego osłabienia gorliwości członków naszych Towarzystw rolniczych. Głównym i najważniejszym powodem tego objawu jest — jak to już redakcya *Rolnika* zaznaczyła, zmiana stosunków politycznych: że mianowicie lwia część tych agend, które dawniej ciężyły wyłącznie na Towarzystwach rolniczych, przeszła teraz na sejm i na Rady powiatowe, a wreszcie i na autonomiczne lub państwowe władze publiczne.

Wywiązuje się teraz także ważne pytanie zasadnicze, czy może ustanowiona przed czterema laty przez Wydział krajowy Komisya krajowa dla spraw rolniczych nie mogłaby zastąpić obu Towarzystw gospodarczych?

Według naszego zdania komisya krajowa dla spraw rolniczych ma zupełnie swoje zadanie, gdy Wydziałowi krajowemu i rządowi będzie służyła za organ doradczy w sprawach odnoszących się do spraw fachowego szkolnictwa, rolniczego i jako instytucya centralna do opiekowania się interesami kultury krajowej, w tej lub owej gałęzi, zarówno dla rolnictwa na małej i wielkiej własności ziemskiej, jak i dla hodowli zwierząt domowych, gospodarstwa lasowego, pszczelnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, gospodarstwa rybnego, melioracyj — jednem słowem powinna być Komisya krajowa dla spraw rolniczych ogniwem i wspólnym organem, pośredniczącym pomiędzy sejmem, Wydziałem krajowym i rządem *a wszystkiemi specyalnemi stowarzyszeniami, poświęconemi sprawom kultury krajowej.*

W takim zaś wypadku nie może zajść żadna kolizya pomiędzy zakresem działania towarzystw rolniczych a komisyą.

Ich bowiem zadania, statutami wskazane pozostają nietknięte — zwłaszcza, jeżeli zamiast usiłowań ku rozszerzaniu swoich agend, *zechcą raczej zagłębić swoją działalność, w tym kierunku specyalnym służenia interesom wszelkiej własności ziemskiej: ażeby produkcyę wielkich gospodarstw dworskich podnosić i rozwijać, czynić wydatniejszą i racyonalną pod każdym względem.*

W tym kierunku byłoby zaiste wiele — bardzo wiele do zdziałania. I jeżeli z tego punktu widzenia zechcemy zapatrywać się na przyszłe zadania naszych Towarzystw gospodarczych, będziemy musieli uznać, że one nie przeżyły się wcale, ale że mają przed sobą także bardzo wdzięczne, a pod względem narodowym doniosłe zadania.

Kierownicy tych Towarzystw muszą pogodzić się z tą myślą, iż w obec dzisiejszego rozwoju stowarzyszeń specyalnych i instytucyj publicznych, poświęconych rozmaitym potrzebom kultury krajowej, Towarzystwa gospodarcze utraciły bezpowrotnie dawny swój charakter jedynej instytucyi opiekuńczej dla spraw rolniczych w ogólności. Ta ich cecha w obec zmienionych stosunków dziś już utrzymać się nie da. ***Ale jako zjednoczenie potężnej i wpływowej warstwy rolników, gospodarujących na wielkich posiadłościach ziemskich, mają one doniosłość wielką dla kraju, i w tym zakresie ani żadna z istniejących ani też Komisya krajowa dla spraw przemysłowych nie potrafi ich zastąpić.***

Bankructwo Portugalii.

(Koresp. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 13. czerwca.

Król portugalski podpisał dekret w sprawie długów państwowych. Dekretem tym obniżone zostaną procenta mające być wypłacone w kwietniu i lipcu, do jednej trzeciej części, a zarazem przyrzeka dekret, że ostateczna ugoda z wierzycielami przyjdzie w międzyczasie następnego terminu wypłaty kuponów (tj. do października) do skutku. Uchwała ta rządu portugalskiego wywołała bardzo wielkie niezadowolenie u wierzycieli a zwłaszcza w Paryżu, gdzie setki milionów w latach dawniejszych ulokowano w rentach portugalskich. Na pierwszą wieść o zamiarze rządu wypłacenia tylko jednej trzeciej procentów spadły papiery z 29 na 24·37; ostatniemi dniami podniosły się jednak na 27·9, warto atoli przypomnieć, że przed rokiem renta miała kurs 59. Złoto zniszczyło Portugalię. Przyrzekła płacić złotem a zaprowadziwszy w kraju walutę złotą, nie zdołała jej utrzymać i nie zdołała tyle ściągnąć metalu do kraju, ile potrzebowała na umarzanie długów; *ażjo* rosło, handel podupadł, dochody państwa czerpane głównie z ceł przestały do kas wpływać, bo w kraju nie było pieniędzy i nie ma na sprowadzenie towarów zagranicznych. Bankructwo banków prywatnych i poważnych firm zmusiło rząd do wydania moratoryum, aby zapobiedz dalszym katastrofom. Moratoryum do reszty podcięło import. Rząd nie mogąc wypłacać długów złotem uchwalił zrazu, że płacić będzie srebrem, ale kiedy się namyślił i wrócił do wzgardzonego metalu, było już zapóźno, bo i srebra nie stało. I było w kraju *ażjo* złota i *ażjo* srebra i — nędza ogólna. Z ogromnym wysiłkiem udało się zaciągnąć pożyczkę w Paryżu dla pokrycia najważniejszych wydatków. Z początku łudzono się, że podatki i cła przecież w większej ilości i raźniej napływać zaczną do kas i że uda się procenta długów spłacać w znacznej przynajmniej części. Pełnomocnik portugalski Serpa Pimentel przyrzekł wierzycielom zastąpionym przez komitet w Paryżu, że Portugalia wypłaci połowę procentów w kwietniu i lipcu, że z każdym rokiem nastąpi powolne podwyższenie kuponów i że z rokiem 1926 cała suma będzie wypłaconą. Ugody tej nie ratyfikował jednak rząd portugalski. Kuponu za kwiecień dotychczas rząd wypłacić nie mógł a teraz przyrzeka godzić się na przyszłość, na razie zaś płacić tylko jedną trzecią część wartości kupona. A jak smutne są finanse, kraju wynika choćby z tego, że obecnie układy toczą się — jak pogłoska na giełdzie paryskiej niosła — z paryskim Comptoir d'Escompte o dalszą pożyczkę celem wypłacenia kuponów (w jednej trzeciej części) za miesiąc lipiec.

Naturalnie wierzyciele Portugalii uważają się za poszkodowanych i wymusić chcą lepsze na podupadłym kraju warunki. Przedewszystkiem wydali tedy hasło, aby nie prezentować kuponów za kwiecień i lipiec, dopóki rząd portugalski nie skłoni się do płacenia dawniej przyrzeczonej połowy procentów. Potem wezwali agentów giełdowych w Paryżu, aby nie kupowali, ani sprzedawali żadnych rent, z których odcięto kupony za te dwa miesiące (kwiecień i lipiec). Środkami temi chcą zmusić właścicieli rent do zrezygnowania z kuponów aż do czasu ponownej z rządem portugalskim ugody, gdyż nikt nie zechce papieru swego obniżać w wartości, albo nawet uniemożliwić jego przedaż odcięciem go od obrotu na giełdzie, a tem samem i w domach bankowych i kantorach wymiany. Wierzyciele grożą zresztą, że postarają się o wyrzucenie papierów portugalskich w ogóle z giełdy paryzkiej, jeśli rząd nie ustąpi, groźby te atoli nie wiele pomogą. Wreszcie rząd portugalski dobrze wie, że wierzyciele w pierwszym rzędzie sobie tylko zaszkodzą, chwytając się takich środków. Portugalia prędzej, czy później wypłaci swoje długi i podejmie na nowo wykupywanie kuponów w pełnej ich wartości. Wyrzucenie zaś papierów portugalskich z giełdy, przyniosłoby najcięższą stratę wierzycielom, którzy nie mogąc papierów potem sprzedawać, będą je musieli chować u siebie i dla których będzie ten zakaz handlu na giełdzie już nietylko stratą procentów, ale i stratą całego kapitału na tak długo przynajmniej, dopokąd by Portugalia nie ustąpiła.

Na to ustępstwo jednak rząd nie zdecyduje się tak łatwo, skoro uchwałę nakazującą wypłacenie jednej trzeciej kuponu za kwiecień i lipiec król już podpisał. Zdaje się, że rząd stworzyć chce precedens i zmusić wierzycieli do kontentowania się jedną trzecią dochodów na długie lata. Choć bowiem mówi się o ugodzie, to przecież warunki jej nie bardzo zapowiadać się muszą świetnie, skoro wierzyciele tak zaciecie bronią praw swoich

Portugalia oczywiście zbankrutowała, a ma to zawdzięczać jedynie — złotu.

Matactwo wiedeńskiej „Sonn- u. Montagszeitung".

„Przedłożenia walutowe odroczone!" — pod tym napisem umieściła wiedeńska *Sonn- und Montagsztg* wiadomość, która niemałego popłochu narobiła na giełdach, a osławionemu jej wydawcy, p. Aleksandrowi Scharffowi, zapalonemu pogromcy antisemitów nowej ...sławy przysporzyła. Wiadomość ta opiewała: „Wczoraj w niedzielę bawił we Wiedniu węgierski minister skarbu dla naradzenia się ze swoim kolegą austryackim nad kłopotami, z jakiemi przedłożenia walutowe w Izbie posłów się spotykają. Wynikiem tej konferencyi była wspólna uchwała: odroczyć parlamentarne traktowanie przedłożeń walutowych. W tym względzie otrzymuje *Pester Lloyd* następujący, widocznie z półurzędowego źródła pochodzący komunikat, który wedle naszego telegramu budapeszteńskiego z d. 12. bm. opiewa: „„Wskutek przewłoki w załatwieniu *przedłożeń walutowych w austryackiej komisyi walutowej*, nie otrzymają już one mocy ustawy przed feryami parlamentarnemi. Węgierska Izba panów przystąpi do obrad nad temi przedłożeniami dopiero w jesieni, ponieważ rząd węgierski chce poprzód wiedzieć, jakie ewentualnie zmiany parlament austryacki poczyni w tych przedłożeniach"". „A skoro węgierska Izba panów — dodaje *S. u. Montagsztg* — pozwala sobie feryj, to przecie niepodobna takiegoż samego wypoczynku odmówić austryackiej reprezentacyi parlamentarnej".

Cała waga tego całego doniesienia polegała w powołaniu się na powagę *Pester Lloyda*. Tymczasem okazało się, że wiadomość ta nie była w *Pester Lloydzie*, ale w *Budapesti Hirlap*. Zanim jednak to się okazało, zanim minister Steinbach w komisyi walutowej zadał kłam tej całej pogłosce, powstały już dalsze pogłoski, że obaj ministrowie skarbu będą się musieli podać do dymisyi i t. d. Z wielu stron zapewniają, że był to manewr giełdowy, jakoż rzeczywiście papiery austryackie spadły zrazu na giełdach wiedeńskiej, berlińskiej, paryskiej i londyńskiej i dopiero po ogłoszeniu zaprzeczeń podniosły się na nowo.

Podług najnowszych wiadomości starają się oba rządy reformę przeprowadzić jeszcze na bieżącej sesyi. Zaprzeczają także wiadomości, jakoby obaj ministrowie mieli zamiar podać się do dymisyi, gdyby przedłożenia walutowe nie przeszły teraz w obu parlamentach.

Z obrad komisyi walutowej.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 14. czerwca.

Komisya walutowa rozpoczęła wczoraj rozprawy nad paragrafem pierwszym ustawy monetarnej; który brzmi: „*W miejsce dotychczasowej waluty austryackiej wchodzi waluta złota, której jednostką rachunkową jest korona. Korona dzieli się na sto groszy*".

Poseł Kraiński wniósł, by w artykule pierwszym powyższego paragrafu w miejsce: „*waluta złota*" wstawić „*waluta koronowa*" a ewentualnie, gdyby Węgry na to nastawać miały, słowa „austro-węgierska waluta koronowa". Przez tę zmianę w brzmieniu artykułu, myśl zasadnicza zamierzonej reformy nie zostanie bynajmniej zmienioną, a usunięte zostaną obawy, która zarówno tutaj w komisyi znalazła wyraz, jak także i wśród wielkiej części publiczności panują, obawy w kierunku ukształtowania się stosunków prywatno-prawnych w czasie przejściowym od dawnej waluty do nowej.

P. Eim sądzi, iż oba przeciwne stronnictwa mogą się zgodzić na opuszczenie wyrazu „waluta złota". Przedłożenie nie zostanie przez to bynajmniej naruszone; właśnie minister skarbu powinienby ze swego stanowiska zastanowić się nad tem, czy ze względu na dyplomatyczne rokowania wypada mu przed, podczas i po odbytej już konferencyi monetarnej, wiązać się z góry słowem, które jest właściwie bez treści. Mowca wnosi, aby artykuł I. (jedynka rzymska) opiewał w sposób następujący: „*W miejsce dotychczasowej waluty austryackiej wchodzi waluta, w której monety złote i nie ograniczone siłą płatną, będą wybijane jako złote monety krajowe. Jednostką rachunkową jest gulden a ten rozpada się na sto grajcarów*".

P. dr. Meżnik oświadczył, iż zgadza się z zasadami przedłożenia i będzie głosował za artykułem powyższym (rzymskie I.). Zapewne, że artykuł ten nie wprowadza natychmiast złotej waluty rzeczywistej, ale tylko, mówiąc w austryackim stylu kancelaryjnym, zostaje walucie austryackiej nadany tytuł i charakter złotej waluty — jednak nieuniknioną jest rzeczą, iż za tem pójdzie i prawdziwa waluta złota. Mowca uważa przedłożenia walutowe za pewnego rodzaju uzupełnienie traktatów handlowych i niezbędne zaokrąglenie austryackiej polityki ochrończej.

P. dr. Bareuther podnosi, iż artykuł ten (rzymskie I.) zawiera nieprawdę, *gdyż przedłożoną ustawą mająca być wprowadzona nowa waluta nazwana jest walutą złotą. Zostaje to w sprzeczności z tytułem* ustawy, która mówi, iż ma być wprowadzona waluta koronowa, tudzież w sprzeczności ze wszystkiemi innemi postanowieniami ustawy, która wszędzie mówi tylko o walucie koronowej. Mowca oświadczył także, iż będzie głosował za mniejszą jednostką monetarną, a przeciw zatrzymaniu guldena, jako takiej jednostki.

P. Neuwirth oświadczył się za wnioskiem Kraińskiego i również domagał wprowadzenia mniejszych jednostek monetarnych ze względu na to, iż Izba posłów przy sposobności rozpraw budżetowych w latach 1885 i 1886 powzięła na wniosek jego rezolucyę, w której oświadczyła się za mniejszą jednostką monetarną.

Minister skarbu dr. Steinbach wskazał co do kwestyi mniejszych jednostek monetarnych na to, iż przed niedawnym czasem w kwestyi tej opinia publiczna niemal jednomyślnie oświadczyła się za wprowadzeniem mniejszych jednostek monetarnych. W rzeczywistości przemawiają za mniejszymi jednostkami monetarnymi nie tylko względy na większą ich praktyczność w życiu codziennem, lecz także pewne argumenty natury socyalnej. Publiczność obdarzy grosze większą uwagą niźli półgrajcary, które to ostatnie przez to, iż nie tworzą całości, noszą na sobie, iż się tak wyrażę, piętno *levis maculae*. Co do znaczenia drobniejszych monet, charakterystycznem jest wyrażenie pewnego przemysłowca, który powiedział, iż po wprowadzeniu waluty koronowej, będzie on nadal tylko połowę tego tracił, co dotychczas tracił, gdyż przy rachunkach nie płaci nikt centów, lecz tylko guldeny, a odtąd nie będą płacić tylko groszy. Słusznem jest także zdanie, iż właśnie najwyżej pod względem

---

28

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

Nagle odwrócił się Lotar i szybkim krokiem wyszedł. Stara wyciągnęła ręce ze śpiącem niemowlęciem; sądziła, że drzwi zamkną się z wielkim łoskotem, gdyż pan wyglądał jakby w rozpaczy. Ale chociaż zamknął je mocno, dziecko spało dalej.

Tak, Klaudya pojechała do Altensteinu. Siedziała w karecie z cichym dumnym wyrazem twarzy, właściwym jej rysom. Dziś rano załatwiła się ze swojem gospodarstwem, a po obiedzie przebrała się w elegancką toaletę z ciemnobłękitnego jedwabiu. Nie zrobiła tego z próżności; była niejako zmuszoną wybrać tę suknię; ponieważ Jej wysokość wczoraj nawiasem nadmieniła, że nie lubi czarnych sukień.

Gdy Klaudya poszła pożegnać się z bratem, patrzył na nią zdziwiony.

— Jak ty ślicznie wyglądasz! — rzekł z dumą, całując ją w czoło.

A ona popatrzyła zmieszana na niego.

— Nie mam innej sukni, Joachimie... a przy tej słocie?

— Nie robię ci przecież wyrzutu — odrzekł uprzejmie. — Podziwiam tylko, jak ślicznie harmonizują twoje złote włosy z ciemno niebieskim kolorem. Bądź zdrowa, siostrzyczko, jedź bez obawy; Elżbietka bezpieczna pod strażą panny Lindenmajer, a ja piszę. Czegoż się jeszcze wahasz, czy masz jaką troskę?

Chwiejąc się przystąpiła do niego, a usta poruszyły się lekko, jakby mu coś powiedzieć chciała. Potem odwróciła się żywo, mruknęła „bądź zdrów" i wyszła. Temu marzycielowi o miękkiem sercu, nie powinna dawać do roztrząsania swojej sprawy. Samej działać, to była jedyna droga. Wsiadła do karety z niemiłem uczuciem, ogarniającem szlachetne natury, gdy w około nich jest coś niejasnego, lecz z mocnem postanowieniem, o własnej sile wyjść z tego błędnego koła.

Cóż miała uczynić? Księżna wzywała, więc musiała pójść. Jeżeli nie była chorą, nie umiała znaleźć przyczyny do odmowy; kłamać nie chciała, a prawdy powiedzieć nie mogła. Czyż nie była ona najbezpieczniejszą właśnie obok księżnej?

W buduarze żony nie trafi jej żadno gorące, błagalne spojrzenie, w przytomności tej wiecej kobiety, musiało zamilknąć każde samorzącej uczucie. Przycisnęła batystową chusteczkę lubne do skroni, jakby chciała uśmierzyć ból, który ją gnębił.

Wkrótce zobaczyła wysoki dach zamku w Altensteinie i właśnie w tej chwili błysnął promień słońca, rozjaśniając pozłacany wierzchołek wieży, jakby stary dom posyłał jej pozdrowienie.

— Jej wysokość oczekuje już niecierpliwie — szepnęła jej pani Katzenstein w przedpokoju — chce słyszeć nową pieśń Brahmsa, grała dziś rano dwie godziny na fortepianie. Jest okropnie roznerwowaną i wzburzoną, posprzeczała się nawet z jego wysokością.

Klaudya popatrzyła pytająco w jej twarz.

— *Entre nous*, kochana pani — szeptała. — Księżna życzyła sobie, ażeby książę dziś po południu został u niej na herbacie, a on odmówił tak stanowczo, że graniczyło to prawie z szorstkością. Będziemy grać i śpiewać, mówiła księżna nieśmiało; zdawało mi się, że ostatniej zimy śpiew bardzo cię interesował? Wieczorków muzykalnych u mamy nigdy nie opuszczałeś? Książę zaś odpowiedział: Tak, tak, zapewne, ale w tej chwili zamówiłem sobie Palmera, a że się wypogodziło, więc chcę wieczorem wyjechać z Meerfeldem do „Waldlust"; lekarz nakazał mi, używać jak najwięcej świeżego powietrza.

Klaudya obracała nuty w ręku; rumieniła się, nieprzyjemnie jej było słuchać tej relacyi.

— Bądź pani łaskawą zameldować mnie — rzekła.

— Zaraz; pozwoli pani, że skończę: Księżna odwróciła się od niego i powiedziała cichutko: Nie chcesz Albercie! On wyszedł bez odpowiedzi, a ona jest usposobioną do płaczu, jak nigdy.

Gdy Klaudya weszła, księżna siedziała przy biurku i wyciągnęła rękę do wchodzącej.

— Promień słoneczny zabłysnął teraz i wbiegł razem z panią do pokoju, kochana Klaudyo! — rzekła uprzejmie swoim bezdźwięcznym głosem. — Nie uwierzysz pani, jak można się czuć samotnym pośród ludzi, nawet pośród tych, którzy powinni być, a nawet są nam wszystkiem na świecie! Przed chwilą przeglądałam mój dzienniczek, i lżej mi się zrobiło. Ja przecie już wiele, bardzo wiele szczęścia doznałam; to mnie pociesza i wdzięczną czyni. Proszę siadać; czy to są pieśni, o których mówiłam?

Sięgnęła po nuty i przeglądała je.

— Ach, tak — „wierność w miłości!" Zaśpiewasz później, kochana panno Gerold; teraz chodźmy na spacer; tęsknię niewypowiedzianie za świeżem powietrzem. Dzięki Bogu! niebo się wyjaśniło.

Gdy powróciły ze spaceru i wypiły herbatę, Klaudya przystąpiła do fortepianu.

Księżna, leżąc na szezlongu, słuchała; stara dama dworu siedziała za nią, pilnie zważając na każdy ruch swojej pani.

Piękny altowy głos Klaudyi rozlegał się po pokoju; miała wprawdzie nuty przed sobą, ale wolała śpiewać z pamięci. I tak płynęła pieśń jedna za drugą. Śpiewała ze smutną rozkoszą. Dziwnym zbiegiem okoliczności, kosztowny fortepian stał w tym samym pokoju, na tem samem miejscu, gdzie niegdyś jej instrument. Pełne, słodkie szczęście młodości stanęło jej żywo przed oczyma w tem otoczeniu; mimowoli wypłynęła z jej ust ulubiona pieśń Joachima:

„Co mojem niegdyś było..."

Śpiewała smutną, prostą melodyę z rzewnem uczuciem, potem nagle urwała, uderzając kilka akordów w dyssonansach... zrobiło się cicho.

Za to dało się słyszeć miękko i cicho:

— Alberdzie, wiedziałem, że przyjdziesz.

Klaudya wstała, patrząc na wysoką postać, pochyloną właśnie nad ręką żony. Skłoniła się i porwała za poręcz krzesła, jakby szukając podpory.

— Śpiewaj pani dalej, panno Gerold — prosił książę — już dawno nie miałem szczęścia słyszeć panią.

Siedział w cieniu za krzesłem żony, plecami do okna; Klaudya nie widziała jego twarzy; ale wiedziała o tem, że ostatni różowy blask zachodzącego słońca na nią padał. To ją jeszcze bardziej mieszało. Starała się zapanować nad sobą; lecz gdy zaczęła śpiewać, głos jej brzmiał słabo, jakby przytłumiony, jakby kurcz chwytał ją za gardło. Mruknęła coś na uniewinnienie i wstała.

— To dziwne! — Rzekła księżna. — Czyś pani już dawniej kiedy cierpiała na to?

— Nigdy. — Odrzekła, zgodnie z prawdą.

— Zdarzają się podobne nerwowe objawy — zauważył książę spokojnie — możeś zanadto zmęczyła pannę Gerold?

— O, to być może: przebacz mi pani, droga Klaudyo i spocznij — zawołała widocznie przestraszona księżna. Przywołała młodą dziewczynę na małe krzesełko, opuszczone właśnie przez księcia, który zaczął się przechadzać cichemi krokami po pokoju.

— Siadaj pani tak, żebym mogła twą twarz widzieć — prosiła. — Rzeczywiście, wyglądasz źle, ale teraz powracają już kolory. Mój Boże, możnaby mniemać, żeś się pani przestraszyła nagłem wejściem księcia. Albercie! — zaśmiała się usiłując zwrócić głowę do niego, on stał w tej chwili za jej szezlongiem. — Ty jesteś winien temu — o ty niedobry, co też ty wyprawiasz! (C. d. n.)

kultury stojące państwa mają mniejsze jednostki monetarne.

Minister skarbu dr. Steinbach zwraca się do kwestyi, czy słowo „waluta złota" ma być użyte? Minister zaznacza, iż to, co przedłożenie rządowe wprowadza, jest faktycznie walutą złotą i może i musi być tak nazwanem.

Minister wskazał, że obecnie Anglia, Niemcy, ale też Francya, Włochy, Holandya, Szwecya, a nawet Stany Zjednoczone i t. d. faktycznie walutę złotą, chociaż w przeważnej części kulejącą, posiadają. Trudno przeto zrozumieć, dlaczegobyśmy się strachali wypowiedzieć, że i my także do waluty złotej przejść chcemy. Jużcić nie przechodzimy wprost do czystej waluty złotej, albowiem podczas przejścia będą monety guldenowe obiegać jako pieniądz kurentowy.

Jeżeli zaś kto zapyta: w czem też polega przejście do waluty złotej, to odpowiedź jest łatwa: polega ona w tem, że wybijemy własną monetę złotą, tej monecie złotej pełną siłę płatną nadamy, i że pozwolimy wybijania monety złotej na rachunek prywatny. Niemasz zaś nikogo, ktoby tożsamo chciał ustanowić co do srebra. A gdyby z tego powodu zamierzano wypuścić w ustawie wyraz „waluta złota", aby przecie sobie zachować możność swobodnego wybijania srebra na monetę, to musimy powiedzieć, że tę furtkę wyborem zamknąć należy, jeżeli drogą w przedłożeniach wskazaną iść chcemy. Albowiem bez ustawowego zniesienia swobodnego wybijania monety srebrnej, byłoby zupełnie niemożliwem ustanowienie relacyi naszego guldena papierowego do złota, a bez tego byłaby wartość naszych pieniędzy na największe chwiania narażona.

Dalej rozbierał minister rozmaite szanse, jakie da wynik przyszła konferencya srebrna, i jak ten wynik oddziała na nasze stosunki, tudzież na przyjęcie przewidzianej relacyi. Coby nastąpi, niepodobna przewidzieć, kiedy i w jakich warunkach mielibyśmy korzystać z zastrzeżenia sobie swobodnego wybijania srebra. Tak więc różnica pomiędzy zdaniem mojem, a zdaniem tych, którzy wyrzucenie się za przedłożeniami, ale w artykule I. słowa „waluta złota" wymienić nie chcą, jest faktycznie czysto teoretyczną. Bo o tem nikt przecie nie wątpi, że czasy tak zwanego klasycznego bimetalizmu dla poszczególnych państw minęły, i że my właśnie dlatego dzisiaj do złota, jako metalu wszechświatowego przejść musimy, chociażby ta waluta złota tak kulawą jak np. we Francyi.

Ze względu na złe wrażenie, jakieby wypuszczenie owego przepisu w artykule I. wszędzie, a także za granicą, wywarło, ludzie ze względu na to, iż konsekwentności materyalnych przepisów projektu wymaga, aby nowej walucie miano waluty złotej nadano, prosi minister o przyjęcie odnośnego ustępu w art. I. I dodaje w końcu, iż byłoby wprawdzie dobrze, gdyby dla takiej czysto teoretycznej kwestyi przyjęcie do skutku tej ważnej ustawy zakwestyonowane.

Poseł Szczepanowski obstaje wobec p. Neuwirtha przy tem, że austryacka waluta złota nie trzyma się łacińskiej relacyi, ale relacyi 1 : 18.3, i oświadcza się za zatrzymaniem artykułu I. Rdzeniem reformy waluty jest oderwanie się od jednostronnej podstawy srebra i zaprowadzenie złotej miary wartościowej, która nas do wspólnictwa z innemi krajami cywilizowanemi prowadzi. Właśnie wtedy, gdy w okresie przejściowym złoto jako miarę wartości ustanowimy, będziemy mieli w przyszłości wolność przystąpienia do tego, coby jakakolwiek konferencya monetarna przyjęła. Mowa jest za artykułem I. w stylizacyi rządowej.

P. dr. Kaizl uważa zaprowadzenie czystej waluty złotej za niezbędne, i zbija twierdzenie, iż wedle art. I. waluta złota już obecnie na miejsce waluty austryackiej wstępuje, z całą stanowczością jako nieprawdziwe. Państwo nie puszcza złotej monety w obieg; to może się dziać dopiero w dalszej przyszłości, ale nową monetę zdawkową w sumie 200 mil. koron można natychmiast w obieg puścić. O co w ogóle chodzi w tej całej ustawie? Oto nie o zaprowadzenie waluty złotej, ale o ustanowienie relacyi zapomocą unormowania nowej monety złotej, której państwo na razie wcale wybijać nie myśli.

P. dr. Suess: Ja się bynajmniej nie noszę z temi ukrytemi myślami, jakie minister przeciwnikom waluty złotej co do ponownego podjęcia swobodnego wybijania srebra podsuwa. Ministrowi zależy na pozyskaniu jakiej takiej przyzwoitej większości dla ustawy. Na dalsze kroki przecież wcaleby to nie wpłynęło merytorycznie, gdyby u nas, właśnie tak jak w swoim czasie w ustawie niemieckiej, słowa „waluta złota" natychmiast nie włożono. W Niemczech, pomimo tego że zaprowadzenie waluty złotej w r. 1871 w zasadzie ustanowionem nie zostało, jednakowoż za 1 200 milionów marek złota, a z tego 500 milionów zaraz w pierwszym roku rozdzielono. A od nas wymagają, abyśmy poszli jeszcze dalej niż Niemcy, i chcą w artykule zasadniczo zaprowadzenie waluty złotej uchwalić!

Nie całkiem to też — mówi dalej dr. Suess — prawda, co minister o poszczególnych krajach powiedział. Rzecz też szczególna z owem t. zw. wrażeniem na zewnątrz. Bankierzy zagraniczni to nie naiwne dziewczątka. Chociażby wyraz „waluta złota" stał w art. I., oni doskonale wiedzieć będą, do czego my zmierzamy. Jeżeli minister powiada, że w razie gdyby kongres międzynarodowy rozszedł się bez rezultatu, my wówczas tembardziej walutę złotą zaprowadzić byśmy musieli, to się myli. Jeżeli kongres srebrny bez rezultatu się rozejdzie, to do 10 lat w całej w ogóle Europie żadnej nie będzie waluty złotej. Walkę o złoto podejmą daleko silniejsze siły pozaeuropejskie, tak iżby, jak słusznie zauważał angielski minister skarbu, Goschen, nieprzejrzana kryzys powstała.

Dr. Suess kończy tem, że w interesie każdego szczerego przyjaciela ustawy uprasza, aby z artykułu I. wypuszczono wyraz „waluta złota", coby dopiero wielu członkom komisyi, będącym gorącymi zwolennikami regulacyi naszych stosunków walutowych, w ogóle możliwem uczyniło, stanąć w obronie poszczególnych postanowień ustawy.

P. Schwab sądzi, że każdy, pragnący ustalenia naszych stosunków walutowych, tylko za walutą złotą być może.

Minister skarbu Steinbach polemizował z dr. Suessem, poczem rozprawę nad artykułem I przerwano i dalszy jej ciąg na dzisiaj wieczór naznaczono.

W sprawie oddziału polskiego
na wystawie wiedeńskiej

otrzymujemy od komisyi lwowskiej dla spraw opery i koncertów polskich na wystawie wiedeńskiej, następujące pismo:

Pragnąc szersze koła publiczności naszej, interesującej się sprawą przedstawień polskich operowych i produkcyj koncertowych na wystawie w Wiedniu, obznajomić z przebiegiem tejże, podajemy szereg faktów, które bez żadnych dalszych komentarzy, dadzą dokładne pojęcie o stosunku komisyi lwowskiej do komitetu polskiego w Wiedniu.

Na wezwanie komitetu warszawskiego z d. 6 listopada 1891 roku zawiązała się komisya lwowska, złożona z podpisanych: Rudolfa Schwarza przewodniczącego, Stanisława Niewiadomskiego sekretarza, St. Cetwińskiego, Henryka Jareckiego i Mieczysława Sołtysa, na mocy wyboru, dokonanego przez wydział galic. Towarzystwa muzycznego, oraz towarzystw śpiewackich lwow. „Lutni" i „Echa". Nadto zamianowany został Rudolf Schwarz przez wydział gal. Tow. muzycznego delegatem dla wystawy okazowej, zaś Stanisław Niewiadomski, przez wydziały wymienionych trzech towarzystw, delegatem dla spraw opery i koncertów.

Zadaniem komisyi i delegatów było ułożenie planu wszelkich produkcyj operowych i koncertowych i przedstawienie tegoż komitetowi wiedeńskiemu; do tego zaś należało przyjęcie propozycyi, jakoteż wszelka dalsza czynność. Po odbytych dwóch pierwszych posiedzeniach, udał się z polecenia komisyi delegat Stanisław Niewiadomski do Krakowa w lutym b. r. w tym celu, aby wszelkie plany układać zgodnie z komisyą tamtejszą. Na posiedzeniu, odbytem tamże z referentem komitetu wiedeńskiego hr. Cieszkowskim, otrzymał delegat od tegoż kwestyonaryusz komitetu wiedeńskiego z poleceniem, aby takowy wypracowany został do dnia 24. lutego. Kwestyonaryusz ten, załatwiający pytania szczegółowo, co do programów przedstawień operowych i koncertów, dzieł wykonać się mających, wykonawców, dyrygentów, sposobu zorganizowania chórów itd., w oznaczonym terminie załatwiony i wysłany został, do dziś dnia jednak odpowiedzi komitetu nie otrzymał.

Gdy następnie na ponowne listy delegata żadna nie nadeszła odpowiedź, udał się przewodniczący komisyi Rudolf Schwarz w drodze telegraficznej do przewodniczącego komitetu polskiego we Wiedniu, hr. Lanckorońskiego, z prośbą o doniesienie, „jaki czas przeznaczony jest na koncert, ile ich może być (dwa czy więcej) i na jakie ułatwienie można liczyć, gdyż chór zorganizowano, złożony ze 150 osób." Dopiero na to nadeszła pierwsza i jedyna odpowiedź komitetu polskiego we Wiedniu, podpisana przez referenta hr. Cieszkowskiego. W telegramie tym, zachęcającym w ogólnikowych słowach do dalszej pracy, zamieszczoną była wzmianka, że komitet pieniądze na ten cel posiada i że dostarczy ułatwień kolejowych i kwaterunkowych — bez wszelkich bliższych określeń.

Tenże sam los spotkał nietylko list delegata do p. referenta, domagający się bliższego określenia warunków podróży i pobytu we Wiedniu chórów amatorskich, ale także i pismo, wystosowane dnia 25. kwietnia przez komisyę do komitetu polskiego we Wiedniu, w sprawie obsady partyj solowych, dzieł wykonać się mających, a — co najważniejsza — w sprawie udziału sceny lwowskiej. Było to tem więcej zadziwiające, że pismo to zostało wystosowane na życzenie p. referenta hr. Cieszkowskiego, który w czasie jednogodzinnej konferencyi, odbytej we Lwowie, dokąd przybył na parę dni, upoważnił komisyę do traktowania z dyrektorem teatru p. Mieczysławem Schmittem; i że komisya wobec tego, iż przedstawienia opery polskiej we Wiedniu bez współudziału chóru opery lwowskiej, odpowiednio zorganizowanego, wzmocnionego i wyćwiczonego, nie byłyby możliwe, udała się natychmiast do pana Schmitta i sprawę, o ile leżało w jej zakresie, pomyślnie załatwiła. *Pan Schmitt okazał się zupełnie gotowym do wejścia w układy* z komitetem wiedeńskim, żądając na pokrycie gaży personalu teatralnego, kwoty stosunkowo *bardzo niewielkiej* i zastrzegając sobie, iż układy te jaknajrychlej przeprowadzone zostaną.

Komisya lwowska niezrażona zachowaniem się komitetu polskiego w Wiedniu, prowadziła swe prace dalej, tem więcej, że wysławszy delegata St. Niewiadomskiego do Krakowa w celu porozumienia się z p. Zygmuntem Noskowskim z Warszawy, bawiącym tamże chwilowo, dowiedziała się wkrótce, iż rezultat jej prac został w całości przez inne komisye, jakoteż p. referenta przyjęty. Na posiedzeniu bowiem dnia 18. kwietnia uchwalili delegaci lwowskich, krakowskich i warszawskich towarzystw program, który — według słów p. referenta — miał być miarodajny dla komitetu i jako taki został z upoważnienia tegoż p. referenta drukiem ogłoszony we wszystkich polskich dziennikach. Według dalszych zapewnień p. referenta, komitet miał w jak najkrótszym czasie wejść w układy z p. Schmittem i artystami, a nadto miało być zwołane jeszcze jedno posiedzenie delegatów, celem ostatecznego ułożenia programu.

Jednakże, *artyści nie zostali zaproszeni, układów z p. Schmittem nie przeprowadzono, posiedzenia nie zwołano.*

Natomiast ze zdziwieniem dowiedziała się komisya z korespondencyj wiedeńskich, że we Wiedniu program operowy ułożono inny, według którego danym miał być „Straszny dwór" i... „Romeo i Julia"! również i to, że pomyślano o pp. Reszkach. O ansamblu i chórach, na których polega charakterystyka „Strasznego dworu", widocznie zapomniano...

Do dziś dnia stosunek komitetu się nie zmienił, żadna z komisyj: lwowska, krakowska, czy warszawska, *nie otrzymuje od komitetu wiedeńskiego najmniejszej wiadomości.* Tymczasem z dniem 1. czerwca chór operowy lwowski udał się do Krakowa, gdzie powiększenie jego i wyćwiczenie jest niemożliwe, chóry zaś amatorskie lwowskie, wobec zbliżających się feryj, przerzedzają się z dniem każdym.

Nie chcąc przedwcześnie stawiać kwestyi na ostrzu noża i tem samem paraliżować czynności komitetu wiedeńskiego, któremu ze względu na imiona ludzi zasiadających w nim, ufać należało, obawiając się nadto zniechęcać artystów i amatorów w wystawie udział biorących, komisya do ostatniej chwili wstrzymywała się z krokiem stanowczym, tem więcej, że oczekiwała wiadomości z Krakowa i Warszawy. Gdy te wreszcie nadeszły, nie przynosząc nic pomyślnego, gdy się komisya przekonała, iż komitet wiedeński traktuje sprawę obojętnie, *uczuła się zniewoloną do złożenia mandatów wraz z oświadczeniem, iż za wszelki dalszy przebieg sprawy nie bierze żadnej odpowiedzialności.* Lwów, dnia 12 czerwca 1892. ***Rudolf Schwarz*** dyrektor konserwatoryum, przewodniczący komisyi; ***Stanisław Niewiadomski*** profesor konserwatoryum, sekretarz i delegat; ***Stanisław Cetwiński*** dyrygent „Lutni"; ***Mieczysław Sołtys*** profesor konserwatoryum.

P. Henryk Jarecki, dyr. opery lwowskiej i członek komisyi, bawiący obecnie w Krakowie, nadesłał telegraficzne oświadczenie, iż z zapatrywaniami komisyi zupełnie się zgadza.

(Z tego wyjaśnienia widocznem jest, że *zawinił komitet polski we Wiedniu*, nie tłómaczy to jednak, zdaniem naszem, komitetu lwowskiego, który *powinien był we właściwym czasie*, a nie dopiero dziś, *post festum*, wszelki nacisk wywrzeć na komitet wiedeński, celem pobudzenia go do życia i działania. Dziś jedno tylko skonstatować można, że sztuka polska na wystawie wiedeńskiej została skompromitowaną *bezczynnością* ludzi, którzy się zadania podjęli. Przyp. r. *G. N.*).

KRONIKA.

Lwów dnia 14. Czerwca 1892 r.

Zapiski osobiste. Naczelny inspektor żandarmeryi jenerał broni br. Henryk Giesel de Gieslingen lustrował w zeszłym tygodniu żandarmeryę w powiecie kołomyjskim.

Wiceprezydent Namiestnictwa, pan Jan Lidl, powracając z Wiednia, dokonał lustracyi starostwa w Tarnobrzegu, zkąd właśnie udaje się do Niska, w celu lustracyi tamtejszego starostwa.

Radca dworu Gustaw Hailig-Hailingen, z okazyi uwolnienia go na własną prośbę z urzędu prezesa komisyi dla egzaminów rządowych z umiejętności politycznych w uniwersytecie lwowskim, otrzymał od cesarza wyrazy najwyższego uznania.

Mianowania. Sekretarzami rady zamianowani zostali adjunkci sądowi: Orest Cicimirski dla wyższego sądu kraj. we Lwowie, Włodzimierz Gładyszewski dla sądu pow. w Sanoku.

Sędziami powiatowymi mianowani: Ludwik Markowski dla Wojniłowa i Włodzimierz Huzar dla Złotego Potoku.

Adjunktami sądowymi: Hirsz Gut dla Sanoka, Włodzimierz Zahradnik dla Sambora, Edmund Filip, Józef Ohanowicz, obaj dla Lwowa, Franciszek Ks. Limbach dla Tarnopola, Karol Kopietz dla Przemyśla, dr. Włodzimierz Kozicki dla Sanoka, Emil Fabry dla Tarnopola.

Askultantami: Zygmunt Finkelstein dla Tłustego, Adam Arciszewski dla Rawy, Franciszek Maranorosz dla Peczeniżyna, Feliks Majewski dla Sieniawy, Mieczysław Barth dla Bóbrki, Alfred Sochacki dla Sieniawy, Włodzimierz Zubrzycki dla Sądowej Wiszni, Ignacy Dzerowicz dla Bukowska, Aleksander Dziedzicki dla Zabłotowa, Konstantyn Onyszkiewicz dla Medenic, Antoni Kubel dla okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie, Antoni Bociurkow dla Buczacza, Aleksander Kozaczek dla Sokala.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł: sędziego pow. Jakóba Cetnarskiego z Potoka do Buczacza; adjunktów: Wilhelma Jonasa z Bóbrki i Filipa Drexlera z Sieniawy — obu do Stryja; Kazimierza Janka z Buczacza do Glinian; Jana Gailhofera z Glinian do Dobromila; Józefa Tarnowskiego z Sieniawy do Niżankowic; wreszcie adjunkta sądu powiatowego Holbowskiego ze Lwowa do Radziechowa.

Zaręczyny. Książe Paweł Sapieha zaręczył się z księżniczką Matyldą Windischgraetz, córką głównego komenderującego m. Lwowa.

Ślub. Dnia 30 b. m. odbędzie się w przemyskiej katedrze w kaplicy hr. Fredrów ślub Andrzeja hr. Fredry, syna i wnuka znakomitych naszych komedyopisarzy, z panną Felicyą Szczepańską, córką pp. Aleksandrostwa Szczepańskich, właścicieli dobr.

Z Uniwersytetu. Pan Zygmunt Maryan Teodor tr. im. Teodorowicz, rodem z Korniowa, w Galicyi otrzymał stopień magistra farmacyi.

Wybór rady miejskiej. Komisya weryfikacyjna, której przewodniczył dr. Br. Radziszewski, a referentem jej był dr. L. Piątak, wypracowała już sprawozdanie mające być na jutrzejszem posiedzeniu rady miejskiej przedłożone. Komisya stwierdza, że zachodzi słuszne podejrzenie, iż 278 kart sfałszowano przez wymazywanie jednych, a dopisywanie drugich obywateli, skutkiem czego komisya dopisywane nazwiska na tych 278 kartach uznała za nieważne. Mimo to, wszyscy umieszczeni na liście komitetu miejskiego uzyskali absolutną większość prócz p. J. Russmana, który wedle komisyi ma rzeczywiście tylko 2293 głosów, podczas gdy absolutna większość wynosi 2317 głosów.

Na podstawie bardzo szczegółowo wyłuszczonego stanu rzeczy i wyników swej czynności, przedstawia w końcu komisya następujące wnioski: Świetna reprezentacya raczy na podstawie §. 23 ordynacyi wyborczej uchwalić:

1. Zważywszy, iż akt wyboru członków rady miejskiej król. stoł. miasta Lwowa na peryod trzechletni od roku 1892 do 1894 odbył się w całości, tak w okresie przygotowywania, jak w okresie przedsiębrania wyborów, ściśle według przepisów ordynacyi wyborczej, uznaje się cały akt wyborów za legalny i ważny.

2. Zważywszy, że pan Russmann Ignacy, wymieniony w ogłoszonej przez prezydyum magistratu, a powyżej podanej liście stu wybranych członków rady miejskiej, według sprawdzenia komisyi rozpoznającej akt wyborów, absolutnej większości głosów nie otrzymał, uznaje się, *że pan Russmann Ignacy nie został wybrany członkiem rady miejskiej*, że przeto nieważnem jest ogłoszenie jego wyboru.

3. Wybór wszystkich innych 99 członków rady miejskiej wymienionych na powyższej liście uznaje się za ważny.

4. Z powodu uznania wyboru p. Russmanna Ignacego za nieważny, rozpisze prezydent miasta w myśl §. 23 ord. wyb. niezwłocznie nowy wybór jednego członka rady miejskiej na podstawie spisów, dla poprzedniego wyboru sporządzonych.

5. Protesta pp. Dybusia i towarzyszy, p. Bolesława Wysłoucha, p. dr. Obmińskiego Stanisława, p. Bolesława Długoszowskiego i p. dr. Dubanowicza Pawła załatwia się odmownie. W szczególności odmawia się żądaniu pp. Dybusia i towarzyszy, p. Bolesława Wysłoucha i p. dr. Obmińskiego Stanisława unieważnienia całego aktu wyborów, ponieważ wybory odbyły się w zupełności według przepisów ordynacyi wyborczej, akt wyborów jest zatem zupełnie legalny, ponieważ następnie skonstatowane przez komisyę rozpoznającą akt wyborów sfałszowanie 580 głosów na 278 kartach głosowania, o tyle jedynie wpłynęło na ważność wyborów, iż Rada miejska wybór p. Russmana Ignacego uznała za nieważny.

6. Odmawia się żądaniu pp. Bolesława Wysłoucha, Bolesława Długoszowskiego, dr. Dubanowicza Pawła i Iwanickiego Józefa pozwolenia im agnoskowania własnych ich kart głosowania.

7. Zażalenie p. Roberta Tymińskiego uznaje się za nieuzasadnione.

Kierownictwo biura egzekucyjnego w magistracie obejmuje z dniem jutrzejszym radca p. Hubgarski, zaś departament dóbr miejskich oddano starsz. radcy p. Cossie.

Rewizye urzędów pocztowych. Z Wiednia przybyli do Krakowa pp. szef sekcyjny z ministerstwa handlu, jeneralny dyrektor poczt i telegrafów austryackich v. Obentraut, radca ministeryalny van der Lan, radca dworu bar. Lilienau, radca sekcyjny Neubauer, sekretarz ministeryalny Gollner; ze Lwowa zaś przybył dyrektor poczt i telegrafów radca dworu Seferowicz wraz z sekretarzem p. Vopaternym. To grono wyższych urzędników zwiedzi krakowskie urzędy pocztowe, poczem wyjedzie do Lwowa.

Sprawy sądowe. Minister sprawiedliwości otworzył nową posadę adjunkta w Radziechowie.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło Janowi Christofowi we Lwowie wyłącznego przywileju na nową konstrukcyę stor do okien.

Wydział Towarzystwa strzeleckiego zaprasza pt. członków do gremialnego wzięcia udziału w procesyi Bożego Ciała we czwartek 16. b. m. Miejsce zboru ratusz — pożądanym strój narodowy i odznaki strzeleckie.

Czwartkowy festyn w parku Stryjskim na rzecz kolonij wakacyjnych, powiedzie się niezawodnie świetnie. Wszystkie panie, należące do komitetu zbierają gorliwie składki na rzecz kolonii i odsyłają je do protektorki festynu ks. Adamowej Sapieżyny. Nie wątpimy, że ze względu na wysoce wzniosły cel wszystkie panie nasze pójdą za tym przykładem i choćby drobnym a nawet najdrobniejszym datkiem przyczynią się do urzeczywistnienia zamierzonego utrzymania kolonij. Na festynie losy sprzedawać będą panie Baworowska, Baczewska, Bratkowska, Dylewska, Gayerowa, Janowska, Michalska, Wiczkowska i Zacharjewiczowa; kosze szczęścia: ks. L. Sapieżyna i Langowa; kwiaty: Jabłonowska i Starzyńska. Bufetem zajmują się hr. Borkowska, Bratkowska, Gubrynowiczowa, Kleinowa i Wernerowa a w szczególności szampan powierzony został pan Chamcowej i Merczyńskiej, a piwo p. Tad. hr. Dzieduszyckiej.

Wydział kasyna miejskiego ukonstytuował się wybierając prezesem dr. Aleksandra Pomianowskiego, wiceprezesem p. Karola Porschińskiego, gospodarzem p. Włodzimierza Buynowskiego, zastępcą gospodarza p. Romana Dzieślewskiego, sekretarzem dr. Stanisława Tabaczyńskiego, zastępcą sekretarza p. Józefa Dobiję, skarbnikiem p. Juliana Smalawskiego a zastępcą skarbnika p. Antoniego Nartowskiego.

Czyn godny uznania mamy dziś do zanotowania. Oto tutejszy architekt p. Lewiński założył u siebie dla pracujących u niego rzemieślników i robotników czytelnię, w której odbywają się wykłady naukowe i gimnastyka, a dla uprzyjemnienia chwil wolnych zebrania towarzyskie, gra w kręgle itp.

Naczelnik „Sokoła" lwowskiego p. Antoni Durski zbierał wczoraj, jako w dniu swoich imienin, najrozliczniejsze dowody miłości i uznania. Po ćwiczeniach na sali wręczono mu kartę pamiątkową — poczem udano się do ogrodu na „Strzelnicy miejskiej", gdzie się odbył na cześć solenizanta wieczorek towarzyski. Liczne życzenia otrzymał też p. Durski z prowincyi.

Zaszczytny dar. Ks. Windischgraetz obdarzył wczoraj kapelmistrza 30 p. p., p. Rolla, hebanową batutą, wysadzaną drogiemi kamieniami i okutą złotem.

Zmiana własności. Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej zakupiło realność pod l. 1 ul. Czarneckiego, w której jest cukiernia warszawska p. Pfeiffra. Odbyte onegdaj walne zgromadzenie członków umowę odnośną zatwierdziło.

W sądzie karnym rozpoczęła się dziś przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw panu Jakóbowi Miesesowi o zbrodnię lichwy, oszustwa i sprzeniewierzenia. Prokuratoryę zastępuje hr. Dzieduszycki, obronę prowadzą dr. Dulęba Wład. i Horowitz, a trybunałowi przewodniczy pan Heyderer. Rozprawa potrwa do późnego wieczora.

Kursa dla nauk zręczności w Sokalu i Krakowie. Z przeznaczonych przez sejm na rok bieżący na urządzenie kursów wakacyjnych dla nauk zręczności w Krakowie i Sokalu, subwencyi dla każdego z tych kursów po 800 złr., t. j. razem 1600 złr, rada szkolna krajowa postanowiła obecnie użyć kwotę 520 zł, po połowie na pokrycie kosztów urządzenia kursów w Krakowie i Sokalu — resztę zaś w kwocie 1080 zł. użyć na zasiłki po 30 zł. dla trzydziestu sześciu nauczycieli.

Egzamin dojrzałości w Przemyślu odbył się pod przewodnictwem inspektora szkół średnich p. Jana Lewickiego, w dniach od 30 do 8 czerwca. Do egzaminu zgłosiło się 45 uczniów publicznych i 4 eksternistów. Za dojrzałych uznani zostali: Bessa-

LISTY
z wystawy muzyczno-teatralnej.

(Ciąg dalszy).

Z Hiszpanii wchodzimy bez przerwy, bez żadnego łagodzącego oczy przejścia do Rosyi. Nietylko geograficzna szerokość oddziela te kraje, ale przepaść niezgłębioną wykopały wieki kultury tak odmiennej, rasy tak różnych upodobań i zdolności. Rosya dostała się między Hiszpanię ojczyznę Calderona i Cervantesa, a Włochy klasyczny kraj poezyi, malarstwa i muzyki. Oddział tedy rosyjski mimo wielkiego przepychu nie robi wrażenia odpowiedniego, brak mu tradycyi, powagi starości; wszystko wygląda, jakby na zamówienie dostawione; największy położyli aranżerowie nacisk na dekoracye poszczególnych scen z oper i teatrów. Są tu sceny z „Borysa Godunowa" tragedyi Puszkina (której ułamki znał Mickiewicz już za swego w Petersburgu pobytu i bardzo wysoko cenił), ze „Snu nocy letniej" z „Fausta" i z innych oper, jest namiot tatarski z grupą kostjumowanych figur ludowych. We wszystkich scenach ludzie są naturalnej wielkości, (z masy papierowej), kostyumy te same, co w teatrze. W scenie z „Borysa Godunowa" teatr wyobraża salę w pałacu na Kremlu w ścisłem odtworzeniu z rzeczywistości. Kolorytem i światłem zwraca też ogólną uwagę na siebie bardzo wielki obraz Boczarowa, przedstawiający klasztor w Krajsce, do którego schronił się był Borys Godunow w r. 1606 po powstaniu Dymitra Samozwańca.

W szafach rozmieszczono niezliczoną ilość kostyumów, trykotów dla baletniczek, gorsetów i mundurów z błyszczącemi guzikami, jaskrawemi kolorami i tym całym wszędzie jednakim szychem teatralnym. Z wystawy żadnego jednak powziąć nie można wyobrażenia o ludowej muzyce rosyjskiej; wygląda to tak, jakby pod tym bardzo nienaturalnym, bardzo udanym i na gwałt zaimprowizowanym przepychem scen, dekoracyi, aparatów i kostyumów teatralnych ukryć chciano straszną nędzę milczącego 60 milionowego narodu.

Ani jednym głosem nie odzywa się on w całym oddziale. Wystawiono wprawdzie reprodukcye scen z ludowej sztuki granej w r. 1685 w Moskwie; z biblijnego „Marnotrawnego syna", ale nie jest to utwór rosyjski, i nie daje on wyobrażenia o początkach dramatu rosyjskiego, który o wiele później zrodził się z Gribojedowem. Szukałem napróżno tych początków sceny w afiszach lub anonsach, wreszcie choćby w wydaniach dramatów. Starano się widocznie ukryć młodość dramaturgii rosyjskiej bo literatury, choć rodzaju żeńskiego, nie lubią, jak zalotne kobiety pokazywać swej młodości, ale i owszem starszym wiekiem kokietują. A i w partyturach nie znalazłem pieśni ludowych, pod autografami nie umieszczono ani tytułu dzieła, ani nazwiska kompozytora, tak że ich autentyczność słusznym mogłaby uledz wątpliwościom. Z dwóch Rosyan, którzy koło mnie oglądali nuty pisane, jeden krzyczał, że to partytura Glinki, a drugi odgadywał, że to Szeremetiew. Trudno mi odczytywać było nieczytelne pismo rosyjskiego tekstu i dla tego o tych wystawionych partyturach nic nie wiem.

Lud rosyjski zastąpiony jest więc chyba kilku kostyumami, grupą tatarską, która ma przedstawiać życie plemion azyatyckich, wreszcie trójką maskowanych postaci, która zaraz u wejścia do wystawy wpada w oczy i na którą złożył się mężczyzna w stroju ludowym i dwie postacie z głowami niedźwiedzi, jedną brunatnego niedźwiedzia a drugą białego. Pierwszy ten przedmiot wystawy jest wielkim znakiem zapytania. Cóż to ma znaczyć? Czy to symbol? Po prawej stronie od wejścia widać na jednej ze ścian pyszny zbiór fotografii artystów i artystek teatrów rosyjskich wykonanych świetnie (platynotypią) w naturalnej niemal wielkości. Na przeciwległej ścianie umieszczono kilka portretów rosyjskich poetów, znany portret Puszkina w kilku wydaniach i bardzo sympatyczny obraz Gogola. Cały oddział robi wrażenie dorobkiewicza silącego się na elegancyą i najniestosowniej trwoniącego bogactwa.

Z rosyjskiego oddziału wchodzimy do włoskich zbiorów. Każdy, najdrobniejszy okaz wystawy mówi tu sam za siebie. Nie potrzeba tu żadnej oprawy, żadnej dekoracyi, żadnego prawdziwego złota czy srebra, ani szychu W żadnym oddziale nie ma mniej blasku, ale w żadnym nie ma więcej przygniatającej widza potęgi tradycyi, która z każdego odzywa się kąta głosami kilkunastu wieków. Włoski oddział z oddziałem historyi muzyki składa się w jedną wielką całość. W oddziale historyi muzyki wystawiły Niemcy i Austro-Węgry muzykę wszystkich narodów i czasów; Włosi wystawili głównie (choć nie wyłącznie) swoje własne utwory. Z tych utworów dałaby się odbudować cała historya muzyki. Najgłówniejsze kierunki stworzyli sami a co tylko wielkiego było, zawsze uznawali i przyjmowali każdego czasu. Ambroży i św. Grzegorz i Guido z Arezza i Palestrina wszak to kolumny najwynioślejsze w historyi muzyki. A jednak nigdy nie skostniała we Włoszech sztuka, nigdy duma usprawiedliwiona świetną przeszłością nie zawiodła ich do obstawania przy formach zużytych, kiedy nowy jakiś obcy geniusz zajaśniał prawdziwym blaskiem, nowe oświecającym drogi. Caccini, Peri, Monteverde i Scarlatti stworzyli i wykształcili operę. Amati i Stradivari podnieśli budowę skrzypiec do niebywałej i niedościgniętej po dziś doskonałości; Corelli, Tartini, Viotti, Paganini, Spontini, Sivori rozwinęli grę na tym instrumencie, a jeden z nich (Paganini) wirtuoztwem swojem stanowi epokę w dziejach muzyki i kilku fortepianistów (Schumann, Liszt) wsławiło się naśladowaniem jego metody w zastosowaniu do swego instrumentu.

Ale kiedy Gluck w swojej „Alceście" zainaugurował nowe pojmowanie muzyki scenicznej, która dawniej gwałt zadawała tekstowi, przekręcaniem, powtarzaniem i opuszczaniem zwrotek, ustawaniem wśród zdania, zaniedbywaniem wszelkiej interpunktacyi, Włoch Chernbini Luigi podjął myśl wielkiego reformatora opery. Kiedy Mozart do Włoch zajechał, znalazł w Martinim opiekuna i czciciela, który czternastoletniego chłopca zrobił członkiem akademii bolońskiej. Sześćdziesięciosześcioletni starzec, największy znawca muzyki swojego czasu, podający rękę obcemu dziecku-geniuszowi, aby go uczcić najwyższym zaszczytem, na jaki świat muzykalny wówczas zdobyć się mógł! Oto tajemnica wielkości Włoch tak w muzyce jak i w niejednej innej sztuce. Czczenie własnego i obcego geniuszu, niestrudzone przyjmowanie i wchłanianie wszystkich nowych kierunków, zrodziło tę uniwersalność, którą Niemcy tak chętnie lubią się popisywać, wskazując na swoje encyklopedye i martwe księgozbiory, a którą Włosi posiadają — w głowach.

Włochy wysłały tyle na wystawę, że nietylko wszystkiego opisywać nie można, ale trudno nawet wszystko oglądać. Po całym kraju rozsiano komitety do zbierania pamiątek, odnoszących się do muzyki lub teatru. Rzym, Bolonia, Mantua, Turyn, Medyolan wysłały swoje bogate zbiory. Cenne manuskrypta, mszały, antyfonary, kancyonały z XIV. wieku, autografy Palestryny, pierwsze druki Petrucciego, „Orfeo" Monteverdego, mszy Palestryny w pierwszych wydaniach, wszystkie opery wystawione w Turynie od roku 1662 do r. 1892, pyszne z nieporównanym artyzmem wykonane obrazy scen Augusta Ferrego, Gallego Bibieny (z XVII. w.) i jego uczniów, nadzwyczaj bogaty zbiór instrumentów, skrzypców Guarnerego i Stradivarego, wszystko to zasługiwałoby na rozległe studya. Z masy wystawionych przedmiotów tu i ówdzie przykuje jakiś widza na czas dłuższy i trwalsze zostawi wrażenie. Ci, którzy zajmowali się muzyką dla ślepych, przystaną przy przedmiotach wystawionych przez instytut dla ślepych w Mantui (Istituto dei ciechi di Mantova); wypukły druk nut, na które odrębne są znaki, przystępniejsze dla ślepego, czytającego palcami, wpada w oczy — a zastanawia ilość wielka przepisanych na ten system kompozycyj. Miłośnicy oper Mayerbeera znajdą świetne scenerye z „Afrykanki" i „Roberta Dyabła", inni znajdą Ambroisea „Mignon". Kto wartość przywiązuje do przedmiotów codziennego życia, jeśli przypadkiem były w używaniu wielkiego człowieka, może przypatrzyć się tabakierce Rossiniego, lub pierścieniowi złotemu Mozarta.

(D. n.)

Dr. Henryk Monat.

ga Wiktor. Bienecki Konstanty. Chomicki Leon (ekstern.). Dmochowski Stefan. Droulit Teodor (ekstern.). Gawron Leopold (z odznacz.). Hordyński Miron (z odznacz., Hordyński Włodzimierz (z odznacz.). Kapłański Bolesław. Klisz Jan. Klopek Alojzy. Kopyściański Teofil. Krogulecki Jan. Lorsch Stanisław. Mester Herman (z odznacz.). Mildwurm Izrael. Miller Karol. Mochnacki Kamil. Mund Szymon. Neidoch Michał. Olszewski Witołd. Paar Józef. Padoch Jerzy. Richter Rudolf. Ruciński Jan. Schmidt Seweryn. Schuldenfrey Efroim. Smoliński Włodzimierz. Szatkowski Aloizy. Szumełda Jan. Wojnar Józef. Wojtowicz Julian. Zaleski Hipolit. Zoller Hirsch. Ośmiu uczniom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu, czterech uczniów publicznych i jednego eksternistę reprobowano na rok, jednego eksternistę bez terminu; jeden uczeń publiczny odstąpił od egzaminu.

Naczelnikiem ekspozytury prokuratoryi skarbu w Krakowie w miejsce p. Kułaczkowskiego, ma zostać, jak się z dobrze poinformowanej strony dowiadujemy, radca tutejszej prokuratoryi skarbu pan dr. Stanisław Bełcikowski.

Nowe dyrekcye powiatowe skarbu w Galicyi. Jak w swoim czasie donosiliśmy odbyły się konferencye zaproszonych z Galicyi dyrektorów powiatowych skarbowych. Obrady odbywały się dwa dni; w pierwszym dniu pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Korytowskiego, a w drugim dniu wziął udział w konferencyach p. namiestnik hr. Badeni. Główny punkt obrad stanowiło pomnożenie powiatowych dyrekcyj skarbu w Galicyi z 12 na 18. Krajowa dyrekcya skarbu przedłożyła opracowany szczegółowo plan wydzielenia pewnych miejscowości z zakresu działania dotychczasowych dyrekcyj, a przydzielenia ich do nowo zorganizować się mających dyrekcyj. W tym punkcie potrzebne były opinie powiatowych dyrektorów skarbu. Według propozycyi krajowej dyrekcyi skarbu, miałyby powstać nowe powiatowe dyrekcye w następujących sześciu miastach: Złoczowie, Brzeżanach, Czortkowie, Wadowicach, Jaśle i Stryju. Projekt przedłożony zostanie niebawem ministerstwu; cel projektu jest bardzo praktyczny, bo przez kreowanie nowych urzędów publiczność może mieć rychlej załatwione sprawy, któremi obecnie urzędy skarbowe są przeciążone.

Śmiałego zamachu dopuściła się dziś na osobie Maryi Sternalskiej, dozorczyni domu pod l. 7 przy ul. Dominikańskiej, niejaka Marya Łuciowa. Obie kobiety, znające się tylko z widzenia, poszły razem wczoraj do łaźni za rogatką Żółkiewską. Gdy ztamtąd wracały, Łuciowa jakby z figlów, ubrała się w korale Sternalskiej, które atoli zwróciła na jej żądanie, odprowadziwszy ją prawie aż do mieszkania. Dziś z rana przybyła Łuciowa do mieszkania Sternalskiej, a zastawszy ją samą, poczęstowała ją wódką, którą w tym celu przyniosła ze sobą we flaszeczce. Nagle zwróciła Łuciowa uwagę Sternalskiej, że okno stancyjki nie jest zamknięte i że wskutek tego jest silny przeciąg, a gdy Sternalska odwróciła się, by zamknąć okno, pochwyciła Łuciowa w pobliżu stojącą siekierę i zadała nią Sternalskiej trzy rany w głowę, wołając przy tem: „Masz tobie korale!“ Napadnięta miała jeszcze tyle sił, iż wołając o pomoc, wydarła Łuciowej z rąk siekierę, poczem taż umknęła, Sternalska zaś zemdlała.

Podziękowanie. Sokołowi złoczowskiemu na budowę sali ofiarowało tamtejsze Towarzystwo zaliczkowe, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką kwotę 50 zł. Za ten szczery dar składa Wydział tegoż Towarzystwa serdeczne „Bóg zapłać!“

P. Maksymiliana Łępkowskiego, dotychczasowego dyrektora krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, nstępującego po 16-letniej pracy w stan spoczynku, żegnali w sobotę w Krakowie urzędnicy Towarzystwa, ofiarowując mu w dowód swoich serdecznych i gorących uczuć portret jego, wykonany przez artystę-malarza p. Franciszka Machniewicza. Imieniem urzędników przemawiał p. Kroebl, szef Towarzystwa wzajemnego kredytu, na czele którego stał p. Łępkowski, wyrażając żal urzędników z powodu ustąpienia nietylko tak zasłużonego instytucyi dyrektora, ale przyjaciela zarazem i opiekuna urzędników. Za dowód uczuć dziękował p. Łępkowski serdecznemi słowy.

W sprawie uwięzionego w Wołoczyskach medyka z Krakowa Newestjaka, dowiaduje się *Diło* z Wiednia, iż według doniesienia konsula austryackiego znajduje się on obecnie w więzieniu kijowskiem za przewożenie do Rosyi książek zabronionych. Ponieważ już nieraz przekroczył granicę, więc żandarmerya rosyjska miała nań oko i zrewidowawszy tym razem jego rzeczy, znalazła książki wzmiankowanej kategoryi.

Nowa czytelnia ludowa otwartą została w Lisiogórze w powiecie tarnowskim. Kierownictwo czytelni objął p. Danek, w którego ręce złożył delegat Towarzystwa oświaty ludowej w Tarnowie 120 książeczek.

Samobójstwo. W Nowosielicy austryackiej odebrał sobie życie wystrzałem z karabina strażnik skarbowy Antoni Schönthaler. Kula przeszyła mu piers na wylot. W pozostawionym do rodziny liście podaje on, jako motyw rozpaczliwego kroku — prześladowanie ze strony przełożonego komisarza.

Piorun uderzył ubiegłego tygodnia w szkołę w Knihiniczach, miasteczku powiatu rohatyńskiego. Było to w chwili, kiedy się właśnie odbywała nauka. Kilkoro dzieci zostało porażonych, jednak na świeżem powietrzu przyszły do siebie. Piorun wpadł przez komin i zapalił podłogę, lecz ogień ten natychmiast ugaszono.

Złożenie z urzędu. Starostwo kołomyjskie złożyło z urzędu Iwana Wirstiuka, wójta z Trofanówki z powodu rozmaitych nadużyć.

Sąd wojskowy w Krakowie zasądził owego kaprala, który, jak to donosiliśmy zastrzelił szeregowca na polu Rakowickim pod Krakowem, podczas powrotu z ćwiczeń, na trzy miesiące aresztu za nadużycie swej władzy.

Ślady kradzieży. Przy naprawie upustu we wsi Zarubieńce, powiatu skałackiego, znaleziono w wodzie dwa kielichy kościelne i jedną monstrancyę, oraz kilkadziesiąt sztuk fałszywych guldenów. Sąd powiatowy w Grzymałowie rozpoczął przez żandarmeryę poszukiwania, skąd te rzeczy pochodzą.

Na cześć bł. Kingi. Z powodu sześciowiekowej rocznicy śmierci błogosławionej Kunegundy, patronki Królestwa polskiego, wydał najprz. ks. biskup Łobos kurendę, w której po przedstawieniu świątobliwego żywota błog. Kunegundy przypomina, iż już Innocenty papież XI. na prośby króla Jana III. dekret beatyfikacyi naszej błogosławionej 11. czerwca 1690 wydany zatwierdził, a oraz mszę i officium o niej dozwolił. Innocenty XII dekretem z d. 22. czerwca 1695 umieścił bł. Kunegundę między patronów Polski, Litwy i Rusi, zaś Benedykt XIII. święto jej do pierwszorzędnego podniósł. O! gdyby w sercach naszych panował duch starodawnej pobożności, możeby doszło do aktu kanonizacyi naszej patronki. Jak wiadomo, z powodu sześciowiekowej rocznicy śmierci bł. Kunegundy, odbędą się w kościele PP. Klarysek w Starym Sączu nabożeństwa, a ks. biskup Łobos wyjednał u Stolicy apostolskiej odpust, którego dokument opiewa:

„Papież Leon XIII. Wszystkim wyznawcom religii chrześcijańsko-katolickiej, którzy niniejszy list czytać będą, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie! Ponieważ doniesiono Nam, że w kościele PP. Klarysek w Starym Sączu, dyecezyi tarnowskiej, ma się odbywać począwszy od 24. lipca przyszłego roku dziewięciodniowe nabożeństwo ku uczczeniu 600 rocznicy śmierci bł. Kunegundy, przeto My pragnąc łaskami niebieskiemi ożywić pobożność wiernych i przyczynić się do ich duchowego zbawienia, udzielamy wszystkim obojej płci wiernym Chrześcijanom, którzy prawdziwie z skruszonem sercem odbędą spowiedź i przyjmą Komunię świętą i w dniu wyżej wymienionym 24. lipca, lub w jednym z bezpośrednio następujących ośmin dni odwiedzą w duchu nabożnym rzeczony kościół i o zgodę między panującymi chrześcijańskimi, o wytępienie kacerstw, o nawrócenie grzeszników i wywyższenie świętej Matki, Kościoła, pobożne zaniosą modły do Boga, udzielamy odpustu zupełnego, który i tym duszom chrześcijańskim, co w łasce Bożej zeszły z tego świata, w sposób wstawienia się za niemi do Boga, może być aplikowany. List niniejszy ma tylko na ten raz znaczenie.

Dan w Rzymie u św. Piotra, pod pieczęcią rybaka, dnia 10. grudnia 1891, Naszego Pontyfikatu r. XIII.

M. kard. Ledóchowski“.

Z uwagi na niedostatek panujący w stronach górskich, ks. biskup ograniczył tę uroczystość na misyę dziewięciodniową, która się rozpocznie 24. lipca pod przewodnictwem kapłanów Towarzystwa Jezusowego. Ks. biskup zaś sam po skończeniu wizyty kanonicznej kościołów dekanatu sandeckiego d. 30. lipca przybędzie do Starego Sącza, aby 31. lipca odprawić celebrę pontyfikalną i zakończyć uroczystości dziewięciodniowe. Cokolwiek z wydatków, z ową misyą połączonych pozostanie, złoży się do kapitału na koszta kanonizacyi św. Kunegundy, które są bardzo znaczne, a na które zaledwie złożono do tego czasu 2000 zł. Wprawdzie śp. Piotr Stadnicki, kasztelan wojnicki, złożył był w zeszłem stuleciu znaczną ofiarę na koszta kanonizacyi patronki naszej, lecz wskutek zaszłego rozbioru Polski, wskutek zaburzeń politycznych, owa kwota wynosząca 20.000 złp. przepadła w Rzymie. Niezawodnie któryś z funkcyonaryuszów ambasadorskich podniósł ją, jako należącą do państw, które rozebrały Polskę. Dziś hr. Edward Stadnicki z Nawojowy, potomek owego Piotra, sprawił znacznym nakładem srebrną trumienkę na przeniesienie z dotychczasowej, drewnianej, relikwii św. Kunegundy. — Da Bóg doczekać nam kanonizacyi błog. Kunegundy — pisze w kurendzie ks. biskup — wskutek której nietylko w Polsce, ale w całym świecie katolickim będzie czczoną w pacierzach kapłańskich i we mszy św., wtedy uroczystość odprawi się w Starym Sączu z odpowiednią pompą i nie wątpimy, że polski episkopat weźmie udział w owej uroczystości.

Teatr warszawski. O zmianach w zarządzie teatrów warszawskich tak pisze *Kraj*: Z powodu zmiany naczelnego kierownictwa w zarządzie teatrów rządowych w Warszawie, wyznaczoną została komisya odbiorcza, do której weszli pp.: Bibikow (przewodniczący), prezes komitetu cenzury Jankulio, wiceprezes sądu okręgowego Kapher i urzędnik do szczególnych poruczeń pułkownik Karandjejew. Komisya ma zbadać, między innemi, powody uformowania się długu 320,000 rubli, ciążącego na administracyi teatrów. Z sumy tej 170.000 rubli stanowi resztę kosztów przebudowy teatru Wielkiego.

Według innych krążących pogłosek prezesem teatru warszawskiego, ma zostać Karandjejew, a do komitetu należeć będą jenerałowie: Mayer i Soncow i radca Buyno.

Z Czerniowiec telegrafują: Deputowany do sejmu bukowińskiego, Jerzy Flondor umarł nagle.

Groźny pożar wybuchł wczoraj o północy w Czortkowie, mianowicie w magazynie Brenholza, tuż obok starostwa. Jedynie nadludzkim wysiłkom i prawdziwemu poświęceniu się garnizonu miejscowego oraz straży ogniowej ochotniczej zawdzięczyć należy, że tylko część budynku i kilka biur starostwa uległo zniszczeniu i że wszystkie akta zdołano ocalić.

Pożary. znaczniejsze w ostatnich dniach notuje kronika prowincyonalna: W Balnicy, w powiecie liskim zgorzało kilka zagród włościańskich; szkoda 3100 nieubezpieczona. — W Kotorynach (pow. żydaczowski) spłonęły cztery obejścia; szkoda 2200 zł. nieubezpieczona. — W Brzegach (pow. samborski) zgorzało 8 domów mieszkalnych; szkoda 2324 zł. ubezpieczona na 1850 zł.

Piorun zabił na miejscu dwóch włościan z Krościenka, którzy podczas burzy schronili się do szopy w polu. Trzeci towarzysz zabitych został tak porażony, że stracił mowę.

W Wiedniu katolickie sfery arystokratyczne zarówno austryackie jak i węgierskie, mają być oburzone tem, że ślub hrabianki Hoyos z hr. Herbertem Bismarkiem odbędzie się w świątyni protestanckiej, jakkolwiek narzeczona jest katoliczką, tudzież, że intercyza ślubna nie ma zawierać żadnych rękojmi, iż dzieci z tego małżeństwa wychowane będą w wierze katolickiej. Z tego powodu kursuje w katolickich domach arystokratycznych odezwa, wzywająca katolickich magnatów, aby na ślub ten nie przybyli. Ministrowie w takim tylko razie przybędą na ten ślub, jeżeli ojciec narzeczonego, książe Bismark, poprosi o audyencyę u cesarza.

Hr. Herbert Bismark, hr. Wilhelm Bismark i ich szwagrowie hr. Rantzau i bar. Kotzen przybywają do Wiednia dnia 17. bm. i zamieszkają w „Hotel Munsch“, podczas gdy rodzina hr. Hoyosów zamieszka w hotelu „Erzherzog Karl.“ W obu hotetach zamówione apartamenta będą pięknie dekorowane.

Książę Bismark oczekiwany jest w Wiedniu dnia 19. bm. i zamieszka u spokrewnionego z Hoyosami hr. Pallfy na Wallnerstrasse. Po weselu syna udać się ma ks. Bismark na kilka dni do Monachium, gdzie będzie gościem malarza Lonbacha. Z Monachium wyjedzie książę na kuracyę do Kissingen.

Ze sportu. W dziewiątym dniu letnich wyścigów wiedeńskich zwyciężyły: „Camora“ Söllingera, „Arlette“ Erlangera, „Advance Flag“ Apponyi'ego, „Nem-szabad“ Esterhazy'ego, „Eris“ Söllingera, „Ideal“ Egyediego i „Dollar“ Georgea'a.

Hr. Taaffe zaziębił się i nie może opuszczać łóżka.

Z Budapesztu telegrafują o ciągłem przybieraniu wody na Dunaju i o niebezpieczeństwie wylewu.

Z Przibram, miejsca strasznej katastrofy w kopalniach, telegrafują: Górnik Havelka złożył obciążające go samego zeznanie, że to on spowodował tę straszną katastrofę nieostrożnem odrzuceniem palącego się knota. Uwięziono go niezwłocznie.

Strejk w Barcelonie. Rozdrażnienie ogólne trwa ciągle. Pomiędzy wojskiem a strejknującymi przyszło do ponownych starć, przy których kilka osób ciężkie odniosło rany. Właściciele fabryk w okolicy Barcelony zawiesili roboty aż do czasu ukończenia nieporządków. Wskutek stanu oblężenia wojsko zostało skoncentrowane.

Wszystkie place, porty i budynki rządowe obsadzone wojskiem. Dwa pułki kawaleryi obozuje na placach targowych i przedmieściach, patrole policyi i żandarmeryi wzmocnione. Tłumy ludu mimo to napadają od czasu do czasu na sklepy i mieszkania bogatych. Aresztowanych hersztów lud odbił. Gubernator nakazał pozamykać sklepy.

O olbrzymim pożarze telegrafują z Paryża. Oto w lesie Fontainebleau wybuchł wczoraj pożar i przybiera takie rozmiary, że o ugaszeniu go nie może być mowy. Jedyna nadzieja w tem, iż deszcz ulewny położy mu koniec. Skonstatowano, iż ogień wybuchł równocześnie w 12 punktach.

Z bruku. Aron Dawid Czysz handlarz na tandecie, wywołał wczoraj awanturę, gdy niejaki Marceli M. targując u niego stare łóżko, chciał odejść nie zawarłszy interesu kupna. Nie mniej, nie więcej, tylko 10 złr. żądał ów grzeczny tandeciarz za stratę czasu i gwałtem począł fantować kupującego. Szczęściem nadeszła policya i uwolniła pana M. z rąk żydowskich. Sprawę oddano sądowi.

Aresztowano wczoraj służącą Maryę Koralik, która popełniła kilka kradzieży na szkodę p. Anny Urban zamieszkałej w Kleparowie.

Dyrekcya Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich muszą ubezpieczać w wymienionym Zakładzie, że termin wnoszenia opłat i przedkładania obliczeń za I półrocze 1892 upływa z dniem 30. bm. i że spłaty te wraz z obliczeniami muszą być przedłożone Zakładowi najdalej do 14. lipca 1892. Formularze obliczeń otrzymać można we wszystkich władzach politycznych I instancyi. Przedsiębiorcy uchylający się od obowiązku przedkładania w wymienionym terminie obliczeń i opłat uledz mogą karom przewidzianym w ustawie.

Samobójstwo. Dziś rano o godzinie 7mej powiesił się w altanie pałacu Potockich Jakób Diertie, były woźny pocztowy, a obecnie właściciel realności na Zamarstynowie. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Zmarli. Mieczysław Nowicki, podporucznik 58. pułku piechoty, przeżywszy lat 36, po krótkiej słabości, zmarł d. 5 b. m. w Stanisławowie. — Honorata z Knaszowskich Zaleska, wdowa po obywatelu dóbr ziemskich, przeżywszy lat 84, zmarła dnia 8 b. m. w Stanisławowie.

Felicyan Skibiński, sekretarz związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dla Galicyi, zmarł w sobotę w Pysznicy.

W Tarnowie zmarli: Joachim Kocoń, brat zakonu OO. Bernardynów, w 69 r. życia i Laurenty Miejski, emeryt. profesor gimnazyalny.

Stan powietrza. Dziś przed południem padał deszcz chwilowy; temperatura się obniżyła.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę dnia 15. czerwca r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku północny co do siły słaby (2), średnia temperatura doby obniży się do +12°C., stan nieba będzie przeważnie zachmurzony, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 75%. Opad deszcz nieznaczny.

Jutro, dnia 14. czerwca: św. Wita i Modesta — św. Łukyłyana.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś we wtorek w teatrze letnim „Intryga i miłość“ tragedya w 5 aktach Schillera. Ostatni gościnny występ pana Józefa Kotarbińskiego artysty teatrów warszawskich. — Jutro we środę przedstawienie składane: „Pierwszy bal“ komedya w 1 akcie Zyg. Przybylskiego. „U doktora“ komedya w 1 akcie A. S. „Pupil pupila“ komedya w 1 akcie Abrahamowicza. „Raptus“ komedya w 1 akcie E. Labiche'a. — We czwartek z powodu święta Bożego Ciała przedstawienia nie będzie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 14 czerwca. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 4300 sztuk opasowego, — z paszy i 457 sztuk chudego. Razem 4757 sztuk. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 1209 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 49 sztuk chudych, z Bukowiny 274 sztuk bydła opasowego. Ogółem przypędzono o 395 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia, a z Galicji 275 więcej.

Popyt był słaby. Ceny w porównaniu z zeszłotygodniowemi spadły o 1 do 2 zł.

Nie sprzedano 363 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 53 zł. — ct. do 55 zł. — ct., za towar przedni po 56 zł. — ct. do 60 zł. — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct.

Bydło chude po 26 do 121 za sztukę.

Ostatnie wiadomości.

Wszystkie pisma czeskie, które zamieściły mowę Gregra, wygłoszoną na zgromadzeniu wyborców w Brodzie Niemieckim, zostały skonfiskowane.

Nordd. Allg. Ztg. podnosi strategiczne znaczenie wiedeńskich budowli komunikacyjnych.

Z Peterburga donoszą: Cara oczekują tu 17 bm. W tym samym czasie przybyć ma na kilka dni do Petersburga w przejeździe do Szwecyi, minister Wyszniegradzki; dopiero wtedy nastąpi ostateczna decyzya w sprawie wywozu zboża. Objawia się silny prąd przeciw dozwoleniu wywozu zboża, poparty okolicznością, iż szarańcza zniszczyła zasiewy na Kaukazie.

Oczekują tutaj rumuńskiego następcy tronu, jakoteż królowej greckiej.

Strejki rodotnicze mnożą się po całem państwie.

Położenie w Rosyi uważają tutaj jako bardzo poważne.

Według *Pol. Cor.* ks. Walii zaprosił w Kopenhadze cara, imieniem królowej, aby w ciągu bieżącego lata przybył do Londynu.

W francuskiej Izbie posłów oświadczył minister sprawiedliwości, że przeciw katolickiemu stowarzyszeniu „Notre Dame d'Uscine“ wkroczy policya poprawcza, ponieważ stowarzyszenie to jest nielegalne.

Sokołowie czescy, wracający z Paryża, zostali w Belfort przez mera na dworcu uroczyście powitani.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się proces przeciw mordercom Belczewa.

Rada państwa.

Telegr. „Gaz. Narod.“

Wiedeń d. 14. czerwca. W Izbie poselskiej minister rolnictwa złożył przyrzeczenie, że po przeprowadzeniu śledztwa sądowego, przedstawi jej dokładny obraz przyczyny i przebiegu katastrofy w Przibramie. Stwierdził też, że po wybuchu pożaru w szybie, zarządzono bezzwłocznie wszelkie środki ratunkowe, i oświadczył, iż są ważne dane do przypuszczenia, że pożar powstał wskutek upuszczonego na ziemię knota przed wyjazdem górników z szybu. Minister zarządził we wszystkich kopalniach środki ubezpieczające od pożarów.

W dalszym ciągu z porządku dziennego przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem komisyi dla nietykalności poselskiej co do żądania pozwolenia na ściganie sądowe posła Pernerstorfera. Wywiązała się długa dyskusya, w której brali udział Kramarz, Hauck, Pacek i Kaiser. W końcu przyjęto wniosek komisyi niezezwalający na ściganie karne Pernerstorfera.

Wiedeń d. 14. czerwca. Dziś w południe odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego i polskich członków komisyi walutowej. Posiedzenie jeszcze nie skończone — nie można więc znać wyniku obrad. Prawdopodobnie atoli oświadczy się większość za pozostawieniem w ustawie nazwy „waluta złota“, minister Steinbach bowiem czyni kwestyę gabinetową na wypadek przejścia wniosku Kraińskiego. Posłowie Abrahamowicz i Kozłowski oświadczyli, że się wstrzymają od głosowania. Komisya walutowa na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu rozstrzygnie prawdopodobnie kwestyę „waluty złotej“.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 14. czerwca. Prezydent Biliński wyjechał ze starszym inspektorem Kniaziołuckim na 8 dni na inspekcyę, w toku której także okręgi kolei państwowych Inszpruk, Linc i Bielak (Villach) zlustruje. Powróci do Wiednia 20. bm.

Wiedeń d. 14. czerwca. Jak *Vaterland* donosi, papież nadał wiceprezydentowi Izby posłów, Kathreinowi, krzyż komandorski orderu św. Grzegorza.

Pawia d. 14. czerwca. Wskutek eksplozyi baryłki benzyny powstał u pewnego kupca wielki pożar. Powała sklepienia się zawaliła, 4 osób jest zabitych, 5 rannych.

Berlin dnia 14. czerwca. Medal tutejszego Towarzystwa geograficznego, co roku na cześć wielkiego geografa Rittera, przyznany został tego roku oficerowi wojennej marynarki austryackiej Höhnlowi.

Berlin dnia 14. czerwca. W kołach parlamentarnych są przekonani, że cesarz nie myśli o pojednaniu się z księciem Bismarkiem.

Hamburg d. 14. czerwca. Zdaniem *Hamb. Corr.* nowe przedłożenie wojskowe może być tylko w takim razie zaprowadzone, jeżeli dla piechoty dwuletnią służbę pod chorągwią zaprojektuje.

Petersburg d. 14. czerwca. Z miasta Bochary donoszą: Emir (lennik Rosyi) zaprowadził różne zarządzenia sanitarne, jak zakaz bicia i suszenia skór w mieście, nakaz czyszczenia domów itp. Pod obecność emira lud się zbuntował; wojsko musiało bronić pałacu, aby lud nie wtargnął. Nazajutrz przybył emir do miasta i ogłosił, że kto do tygodnia rozkazów tych nie spełni, zostanie jako najgorszy zbrodzień z wieży w przepaść rzucony. Buntownicy widząc, że to nie przelewki, ucichli i rozeszli się do domów.

Rzym d. 14. czerwca. Gabinet jeszcze się nie zajmował kwestyą rozwiązania Izby posłów i rozpisania walnych wyborów. Wszelkie przeto doniesienia co do terminu nowych wyborów nie mają podstawy. Bardzo wielu posłów rozjechało się do domu, tak, że dla braku kompletu Izba zapewne do czasu nieograniczonego odroczoną zostanie.

Sofia d. 14. Minister wojny mianował podpułkownika Drandarewskiego prezydentem a podpułkowników Andrejewa i Katinczowa, oraz majorów Goldańskiego i Ficzewa, członkami trybunału w procesie przeciw mordercom Belczewa, który rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Bruksela d. 14. czerwca. Według *Indep. Belge*, władze francuzkie w Dakar (w Afryce zachodniej) formalnie się sprzeciwiły zabraniu na okręty 500 krajowców z Senegalu (kolonia francuzka), najętych do robót przy kolei żelaznej Kongo. Port obsadzono wojskiem, najęci robotnicy musieli wrócić.

Konstantynopol dnia 14. czerwca. Część kolei żelaznej Haidarpasza-Angora, długości 72 kilometrów, została otwartą. Cała kolej będzie z pewnością do pazdziernika gotową.

Wiedeń dnia 14. czerwca godzina 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 318·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 69·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 361·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 154·75. Akcje Unionbanku 248·50. Akcje kolei Karola Ludwika 215·—. Akcje kolei Północnej 293·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 102 50. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 306·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 244·50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 159 25. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 178 75. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 238·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 222·60. Akcje Bankvereinu 116·75. Rosyjski rubel papierowy 124·50. 4²/₁₀% renta wspólna 95·77. 5% renta austr. papierowa 100·90. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 111·10. 5% renta węg. papierowa 100·70. Napoleondory 9·49. Marki niem. 58·52.

Wiadomości giełdowe.

Lwów 14 dnia. Czerwca (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płaca	żąda
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	213 50	216 50
Kolej Lwów-Czern.-Jassk. po 200 zł. w.	243 50	246 50
Banku hipotecznego po 200 300 zł w. a.	335 —	350 —
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	— —	21[illegible] —

II. Listy zastawne za 100 zł.

	płaca	żąda
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100 90	101·60
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107·50	108 20
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los w [illegible] latach	98·50	99 20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
„ „ „ „ 4%	96 80	97 50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 4[illegible] los. w 56 lat	94·70	95·40

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płaca	żąda
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	60 —	62 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	53 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicii i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los w 15 lat	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płaca	żąda
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·75	105 45
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94·—	94·70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 50	101.20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
„ „ „ „ II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z roku 1883 4½%	97·60	98 30
„ „ 4%	91 30	92 —

V. Losy

	płaca	żąda
Losy miasta Krakowa	22 50	24 50
Losy miasta Stanisławowa	29 50	31 50

VI. Monety

	płaca	żąda
Dukat cesarski	5·62	5.73
Napoleondor	9 42	52
Półimperjał rosyjski	9 70	—
Rubel rosyjski srebrny	1·25	1 35
Rubel rosyjski papierowy	1·23½	1·25½
100 marek niemieckich	58 25	58.75

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. czerwca.

Hotel Imperial. W. Osmólski z Władysława. W. Sadowski z Strzezowa. M. Gizowski z Mokrzany. J. Maniewski z Krużek. W. Feller z Zara. O. Blumenthal ze Stanisławowa. L Russanowska z Pacykowa. S. Schätzel z Brzeżan.

Hotel Zorza. H. hr. Tyszkiewicz z Kijowa. K. Pawlikowski i J. Wiktor z Czudca. A. Bobrownicki z Malawy. Wł. Bobrownicki z Hruszowa. W. Niezabitowski z Łanek. A. Bisset z Peczyniżyna. M. hr. Borkowski z Mielnicy. Wł. Puzyna z Martynowa. H. Hoeniger z Przemyśla.

Hotel Szwajcarski. B. Godlewski z Jarosławia. F. Baumgartner z Wiednia. M. Włosowicz z Hrebenny. Z. Zumaier z Czerniowiec. J. Sokołowski z Wołynia. B. Strubiński z Wadowic. L. Baliński z Krasnego.

Hotel Krakowski. M. Zabradnik z Jezierna. A. Tyczka z Dereszowa. J. Baczyński z Węgier. F. Fotyńska z Wołynia. F. Melnicki z Wambergu. D. Maurer z Tarnopola. A. Czarkowska z Wołynia. W. Siedmiograj z Sokala. J. Pelzt z Krosna W. Towarnicki z Wólecka.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA
po centie od wyrazu.

PRZEZ BIURO WYWIADOWCZE J. Polińskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika 5, poszukują do większego domu uzdolnionego guwernera, nauczycielkę kompletnie uzdolnioną w przedmiotach szkolnych w języku francuskim i w muzyce, także drugą nauczycielkę do początków, kilka bon francuskich z dobremi rekomendacyami. Polecić możemy pisarza gospodarczego, ogrodnika i zdolnego kucharza na ordynaryę. 337

KANCELARYA prawnicza dla spraw administracyjnych em. starosty Reichelta we Lwowie, została przeniesioną na ulicę Pańską 9. 336

SZTUCZNE KWIATY papierowe. Nauka pod nader przystępnemi warunkami u p. Olgi Karge, Łyczakowska l. 4, II. piętro, schody IV, drzwi 38. Wzory do oglądania w handlach Wgo Bromilskiego i Hawranka. 334

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

Koniuszy

oraz Beraiter bardzo zdolny, który zawiadywał stajniami koni wyścigowych, który także po za służbą stajenną może być użyty do gospodarstwa poszukuje umieszczenia. Możemy go polecić sumiennie. — Bliższe szczegóły udzieli Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5, I. p. 3679

Dr. W. Kretowicz

ordynuje jak lat poprzednich

w Karlsbadzie.

Mieszka: 3645

Kaiserstrasse Stadt Warschau.

Lakiery na kapelusze

czarny, niebieski, bronzowy, żółty, zielony, bezbarwny i bordeaux na wagę i we flaszeczkach.

FARBY

do farbowania materyj, do farbowania piór kapeluszowych, kremowe do farbowania firanek, koronek itp.

poleca 3637

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wiewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera 3165

We Wiedniu Pierwsze Polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse 1 3644

dostarcza wszystko, co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie cennik ilustrowany *gratis i franco*.

Pierwsze, najlepsze i najtańsze źródło do nabycia
miodu i wosku.
MIÓD RÓŻANY

w blaszankach po 5 kilo, za kilo 50 ct., blaszanka 30 ct., tudzież **MIÓD** suszony w skrzyneczkach od 1 kl. po 70 ct. Opakowanie darmo. Rozsyła za gotówkę lub za zaliczką **GEORG DOLENEC** handel miodu, Lublana (Laibach). 3549

Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Fütterhonig und Glatthonig) w faskach po 6. kilo i skrzynkach po 40 i 20 kilo najtaniej.

Do dwóch panienek, 7 i 10-letniej, potrzebna jest zaraz

nauczycielka
Polka 3665

umiejąca poprawnie po francusku posiadająca dobrze muzykę. Odpisy świadectw (które nie będą zwracane) i warunki przesyłać pod adresem: Walewska, Kopeczyńce.

W Nikłowicach
poczta Sądowa Wisznia
jest z powodu rozwiązania gospodarstwa
kilkadziesiąt krów
i tyleż jałownika, rasy Oldenburgskiej z wolnej ręki do sprzedania. 3669

BICYKLE, ROWERY i TRYCYKLE



specyalnie zbudowane do naszych dróg, na gumach pneumatycznych dętych i masywnych 3 i 4 cm. szerokich, od pierwszorzędnych fabrykantów amerykańskich.

Angielskie z gumami dętemi od 130 złr.

KOMPLETNE
UBRANIA DLA CYKLISTÓW.

Latarki, Dzwonki, Trąbki, Siodełka, Klucze, Specyalna oliwa do latarń, Przytrzymywacze bagaży

poleca w największym wyborze i najtaniej 3659

STEFAN PIELECKI, LWÓW
główny magazyn broni i przyborów sportowych

sprzedaje, kupuje, bierze w komis, mienia i wypożycza **bicykle** (Rowery).

Najlepsze Rowery używane po 80, 90 i 100 złr.

New Rapid Bicykle całkiem nowy 54" kosztował 280 złr., teraz 180 złr.

Wiedeń, „Hotel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowprzy dworcach kolejowych. 3195 **L. Speiser** dyrektor.

Panowie

cierpiący na osłabienie, powinni zażądać illustrowanej broszury traktującej o galwano-elektrycznym aparacie „**Refector**", skonstruowanym przez profesora Voltę i patentowanym we wszystkich krajach i odznaczonym złotemi medalami. Jestto jedyny aparat skonstruowany i oparty na podstawach naukowych, a pomocny nawet w zastarzałych cierpieniach. Przyrządu tego używa się samemu i bez szkody nosi się przy sobie. Bardzo wielu lekarzy wypróbowało go i gorąco zaleca. Mieści się niewidocznie w kieszeni. Broszurę z instrukcyą rozsyła gratis i franco właściciel przywileju: **Th. Biermanns**, Wien, I. Schullerstrasse 18. (także pod literami). 3507

Jeszcze tylko kilka dni.

Ciągnienie już 23. czerwca 1892.

Węgierska Loterya państwowa na cele dobroczynne.

Główna wygrana 60.000 złr.

Ogólna kwota wygranych 160.000 złr.

Losy po 2 złr. do nabycia: w Dyrekcyi loteryjnej w Budapeszcie (Peszt, główny urząd cłowy), wszystkich urzędach loteryjnych, salinarnych i podatkowych, w urzędach pocztowych, u „Mercur" w Wiedniu, i wszędzie tam, gdzie się znajdują ku temu upoważnione osoby.

Budapeszt, 1. kwietnia 1892. 3579

Kr. węg. Dyrekcya loteryjna.

BANK KRAJOWY
we Lwowie

z umocowania

Banku dla krajów koronnych we Wiedniu

oświadcza gotowość

dewinkulowania

niesprzedajnych do r. 1895

4% galic. obligacyj indemnizacyjnych

do łącznej wysokości

1,000.000 złr. w. a.

pierwej zgłaszającym się, pod warunkiem sprzedania temuż Bankowi dewinkulowanych obligacyj po kursie

o 2 złr. za 100 złr. niższym

od każdoczesnego kursu pieniężnego tychże obligacyj na giełdzie wiedeńskiej notowanego, jednakowoż nie wyżej, jak

po 92% za 100 złr. im. wart.

Przedruku nie płacimy. 3682

Wyjaśnienie.

Podpisani goście kąpielowi, bawiący na kuracyi w **Cieplicach-Szenawie** (Töplitz-Schönau) zgodnie z prawdą, a celem przeszkodzenia szerzeniu się nieprawdziwych pogłosek, mają zaszczyt podać do najszerszej wiadomości, że w tutejszym zakładzie kąpielowym nic się zupełnie nie zmieniło, że kąpiele zawsze pod względem jakości, jakoteż ilości, nie uległy zmianom lub różnicy, ani też nie zmniejszył się stopień ich ciepłoty 3673

Sumiennie przeto zeznajemy, w interesie tych wszystkich, którym zalecono tutejszą kuracyę, że z niej bez przeszkody korzystać mogą, i polecamy zakład ten najgoręcej.

Cieplice-Szenawa (Teplitz-Schönau) 9. czerwca 1892.

Bruns, st. burmistrz z Marienthalu. *Karol Gasch*, właśc. dóbr z Schweinitz. *R. hr. Dohna*, ordynat Finckenstein w Prusiech zachodnich. *Marja z książąt Trubeckich Zinowiew*, z Moskwy. *Gustaw Sack*, z Bydgoszczy. *Schmeling*, właściciel dóbr z Rosyi. *Ed. Sonntag*, kupiec z Geiersthal, Turyngia. *Księżna Schwarzburg (hrabina Hohnstein)*. *Erich Ackermann*, właśc. posiadłości Gemdorf pod Lipskiem. *Dr. Münnich*, st. lekarz sztabowy I. kl. w Berlinie. *Hrabina Bassewitz*, z Perlina, Meklenburg. *Hoffmann*, emer. kaznodzieja ze Szczecina. *Eltze*, referendarz z Poczdamu. *M. Loth*, z Berlina. *Von Lübeck*, rotmistrz z Lüben na Szlązku. *A. Laesig*, dyrektor Banku. *Von Heygendorff*, król. Saks. jenerał-major. *M. Prinz*, z Pragi. *Albrecht*, burmistrz z Jarmen w Prusiech. *L. Henryk Heyn*, z Lüneburgu. *W. Schmerwet*, radny miasta Quedlinburg. *August Hersen*, z Lübecku. *Rudolf Rhomberg*, fabrykant z Insbruku. *Ed. Boecking*, podporucznik z Stallupönen, Pr. *Baron Hausen*, podporucznik z Grimmy. *Herman Quast*, z Eulam koło Landsburgu nad Wartą.

Ważne dla rolników!

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie

utrzymuje na składzie oprócz Superfosfatów z czystej mączki kościanej, Guana, Fosforytów, Mączki z żużli Thomasa, także jako najodpowiedniejszą w obecnej porze do zasilania posiewów buraków cukrowych i pastewnych, owsa i jęczmienia, kukurudzy, na paszę zieloną, chmielu i tytoniu, niemniej mięszanek

Saletrę chilijską,

po cenach najumiarkowańszych przy gwarancyi składników.

Ponieważ zapas Saletry chilijskiej jest już nieznaczny, uprasza się o rychłe zamówienia. 3672

Piwo Pilzneńskie gorżkie.

Najznakomitszy napój zdrowotny i codzienny, zarówno w domu, podróży lub na polowaniu.

Prawdziwe Pilzneńskie piwo gorżkie

wyrabia zaszczytnie znana firma

Henryk & Adolf Finger w Pilznie.

Do nabycia we wszystkich składach korzennych i delikatesów całej monarchii Austro-Węgierskiej. 2681

Zdrojowisko i stacya klimatyczna

TRUSKAWIEC

otwiera [illegible]eżącym sezonie kąpielowym (15. lipca br.) wziew[illegible] solankową, igliwiową itd. według najnowszego systemu Wassmutha w Wiesbadenie.

3631 *Zarząd.*

RYMANÓW
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20. maja i dzieli się na trzy okresy, tj. I. od 20 maja do 19. czerwca, II. od 20. czerwca do 19. sierpnia, III. od 20. sierpnia do 20. września. W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o 1/3 część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy zaopatrzeni w świadectwo ubóstwa przez odnośne c. k. starostwo zatwierdzone. Dwie restauracje, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia, rzeźnia i t. p. w Zakładzie.

Stacja „Rymanow" c. k. kolei państwowej, odległa od Zakładu o 8 kilometrów, poczta, telegraf, apteka, w miejscu.

Lekarzem zakładowym jest dr. Józef Dukiet z Przemyśla, oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą, sól leczniczą do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież ług bromo-jodowy.

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła 3614

Dyrekcja zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

Alfred Rassl w Opawie

(Troppau) na Szląsku austr.

otrzymał do uprawy jesiennej i poleca w najwyborniejszej jakości

Mączki kościane, Superfosfaty i Mączkę Thomasa

z zupełnym poręczeniem podanej zawartości. 3624

Dostawa w wagonach franco do każdej stacyi kolejowej. — Oferty, wzory i wskazówki na żądanie gratis i franco.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1885

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymania zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW. 126

IEBE'go Wino Sagrada
wyciąg z Cascara Sagrada,
przeciwko utrudnionemu trawieniu. 3464 P2

J. Paweł Liebe, Drezno. We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

Do Krynicy

przybędę 1. lipca na sezon kąpielowy, zaopatrzywszy mój magazyn w najmodniejsze paryskie kapelusze, kwiaty itd.

M. TOPOLNICKA
we Lwowie, plac Marjacki 10. 3663

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Wózkiem z Gródka po 40 ct.

Lekarz zakładu: Dr. Z. Rieger, radca zdrowia. 3506

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni).

NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 10 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

MORSZYN
ZDROJOWISKO
solankowo-borow nowe, zakład wodoleczniczy, słoneczne kąpiele.
Otwarty od 1. maja.

Lekarz kierujący dr. Wilhelm Strzechowski.
Zamówienia listowne przyjmuje Franciszek Medwey. 3518

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY

Stacja kolei: **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 godzin ze Lwowa 12 godz. z Budapesztu 12 g.

KRYNICA
W GALICJI

W miejscu poczta 3 razy dziennie. Telegraf. Apteka.

Najobfitsza szczawa żelazista. 3510

Położenie górskie w Karpatach 590 metrów nad pow. morza.

Od stacji kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne, żelaziste, nader obfitujące w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarca (w r. 1891 wydano ich przeszło 34.500).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1891 wydano ich 12.000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żętycy i kefiru, gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku itd.

Mieszkania. Przeszło 1500 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece. Hotel „pod 3. różami" i dom gościnny „pod Zamkiem" służą do tymczasowego umieszczenia osób świeżo przybywających.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań jakoteż kąpieli są niższe.

Spacery. Wielki park świerkowy z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw; rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki. Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracją, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21. maja, fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający itd.

Prócz stale przez cały czas ordynującego lekarza rządowego Dr. Kopffa praktykuje 7 lekarzy. Frekwencja roczna wynosi przeszło 4500.

W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony: **c. k. Zakład wodoleczniczy (hydropatyczny)** pod kierunkiem specjalisty Dr. Ebersa (w r. 1891 wykonano 26.100 procedur hydropatycznych).

Osoby leczące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym mogą znaleźć pomieszczenie w świeżo otwartym prywatnym pensjonacie Dr. Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatji.

Sezon otwarty **od 15. maja do końca września.**

Na żądanie udziela wyjaśnień: **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).